Opłacone ryczałtowo.
Nr 6. **Kraków, dnia 11 lutego 1923 r.** **Rok XI.**

PIAST

Tygodnik polityczny, społeczny, oświatowy, poświęcony sprawom ludu polskiego.

Naczelny organ Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Kosztuje: w Polsce kwartalnie 2.500 mk., za granicą 5.000 mk. W Ameryce 2 dol. Nr poj. 10 cent.	**Wychodzi co niedzielę.**	**Cena numeru: 200 mkp.**
Redakcja i Administracja: **KRAKÓW, MAŁY RYNEK 4.** Konto czekowe P. K. O. Nr 140.358.	Redaktor naczelny: **Józef Rączkowski.**	Ogłoszenia: **600 mkp.** za 1 wiersz milimetrowy. Cena obowiązuje od ogłoszenia w nagłówku.

Jak na wulkanie.

Położenie polityczne w Europie jest coraz cięższe Zajścia ostatnich tygodni, obsadzenie przez Francuzów przemysłowego zagłębia niemieckiego nad rzeką Ruhr, najazd Litwy kowieńskiej na Kłajpedę, brzakania szablą przez wojowniczych machabeuszów sowieckich, wrzenie w Niemczech, gdzie nawet jawnie agituje się za podjęciem nowej wojny z Francją, wszystkie te wypadki tak zaciążyły nad Europą i ciążą do tej pory, iż niejednokrotnie ma się wrażenie, że stoimy jakby na wulkanie, że czujemy już p o d z i e m n e g r z m o t y, p o p r z e d z a j ą c e w y b u c h. Słowo, którego dotych czas skwapliwie unikano od czasu zawarcia pokoju w Wersalu, słowo, które musi wywoływać dreszcz zgrozy, słowo w o j n a, n o w a w o j n a, której skutków i rozmiarów przewidzieć byłoby niepodobieństwem, zaczyna dziś być wymawiane coraz częściej i coraz głośniej.

Powodem tego naprężenia są N i e m c y. Republika niemiecka rządzona jest w gruncie rzeczy przez nieliczną, ale potężną grupę wielkich przemysłowców, którzy a podniecaniu nienawiści do Francji robią doskonałe interesy, bogacąc się z każdym dniem, a równocześnie przez postępowanie rządu, zmierzające jasno i niedwuznacznie do unicestwienia traktatu wersalskiego, zmuszają wprost Francję do ostrych wystąpień w obronie godności sponiewieranego przez Niemców prawa, w obronie sprawiedliwości, która nakazuje wyegzekwować zobowiązania, jakie Niemcy w traktacie wersalskim na siebie przyjęli, a których wykonywać nie chcą. Zmusiwszy Francję, przez niedotrzymywanie zobowiązań do zastrzeżonego w traktacie wersalskim chwycenia się środków przymusowych, za które Francja uznała okupację najbardziej przemysłowego zagłębia Niemiec, rząd niemiecki i prasa, utrzymywana przez wielkich przemysłowców i wielkich pruskich magnatów, wywołała w Niemczech wrzenie, które sięześrodkowywuje w obecnej stolicy niemieckiego wsteczmictwa, w Monachium, a równocześnie dyplomacja niemiecka rozpętuje widmo nowej wojny na wschodzie, odkomenderowując swoich agentów, od pięciu lat stojących na czele sowieckiej Rosji, do robienia wrzawy z powodu rzekomego gwałcenia prawa przez Francuzów, w obronie rzekomo uciśnionych Niemiec. Ponieważ sowietom trudno byłoby skłonić masy rosyjskie do wojny ze sojuszniczką Francji, z Polską, dla obrony Niemiec, dyplomacja niemiecka wysunęła stojący na jej usługach rząd Litwy kowieńskiej do zrobienia awantury, którąby mogła rozpętać burzę wojenną, bardziej dla mas rosyjskich zrozumiałą. Litwa kowieńska zorganizowała napad na Kłajpedę.

Celem tego napadu była chęć zmuszenia koalicji do uznania traktatu wersalskiego za świstek papieru. Traktat wersalski bowiem oddał terytorjum Kłajpedy pod władzę państw koalicji. Litwini, napadając na to miasto, i przeciwstawiając się koalicji, liczyli, w myśl wskazówek z Berlina, na to, że wielkie mocarstwa, zajęte zajściami w zagłębiu Ruhry i załatwianiem sprawy tureckiej, przyjmą do wiadomości zmianę położenia w Kłajpedzie, zgodzą się na zatrzymanie tego miasta przez Litwę kowieńską, a temsamem same stwierdzą, że traktatu wersalskiego nie szanują. Gdy się to nie udało, bo państwa koalicji zażądały od rządu kowieńskiego w sposób stanowczy wycofania oddziałów litewskich z Kłajpedy, dyplomacja niemiecka, widząc, że

Francja w zagłębiu Ruhr zagospodarowywuje się powoli ale konsekwentnie i stanowczo, wiedząc zaś, że w razie wojny, do której. jak wspomnieliśmy, prze wielki przemysł niemiecki i junkry pruskie, państwo polskie, złączone sojuszem z Francją, musiałoby wyciągnąć konsekwencje z sojuszu i stanąć w obronie Francji zbrojnie, zagrażając Niemcom od wschodniej ich granicy, dyplomacja więc niemiecka podjudziła rząd Litwy kowieńskiej do jeszcze większej niż kłajpedzka awantury. Dziś już cała prasa pisze otwarcie o tem, że malutkie państewko litewskie ma w najbliższych dniach zrobić drugą, podobną do kłajpedzkiej wyprawę, tym razem **na Wilno**, aby je zagarnąć pod swoje panowanie. Ponieważ Kowno wykonuje zawsze rozkazy Berlina, trzeba wnosić, że napad ten jest możliwy. Kowno liczy tutaj na pomoc Prus wschodnich, które są jednym wielkim arsenałem niemieckim w obecnej chwili, kuźnią wojennej propagandy i jednemi wielkiemi koszarami, znajdującemi się w zupełnem pogotowiu wojennem. Dąży się więc świadomie w Berlinie i w Kownie do **wplątania w wojnę Polski** na razie z Litwą, a następnie z bolszewią, któraby się ujęła za Litwinami. Chytrość niemiecka chciałaby za jednym zamachem upiec dwie pieczenie: chciałaby zemścić się na Francji, a równocześnie usunąć z widowni państwo polskie. Widocznie rząd berliński spodziewa się, że z Francją da sobie radę, a na Polskę chce rzucić hordy bolszewickie i bandy litewskie, nad któremi komendę obejmie sztab pruski ze swojej twierdzy głównej, w jaką się w ostatnim roku zmieniły Prusy wschodnie.

Tak się przedstawia dzisiaj położenie polityczne w Europie środkowej. Materjału palnego, przygotowanego przez Niemcy, jest aż nadto. Mimo, że cała ludzkość tęskni do pokoju, rząd berliński świadomie zmierza do wywołania nowej burzy wojennej.

Cała prasa żydowska i stojąca pod jej wpływem prasa socjalistyczna, nie wyłączając nawet polskiej, usiłuje wywołać współczucie dla rzekomo „krzywdzonych“ Niemiec i winę obecnego zamieszania w Europie przypisać Francji. Wojuje się szumnem hasłem humanitarności, ohydy wojny, koniecznością pokoju, a nie chce się widzieć jedynego dziś w Europie i mimo wszystko jeszcze potężnego czynnika burzy, jakim są Niemcy.

Twierdzenie, że Francuzi posunęli się zadaleko, gdyż, chcąc zmusić Niemców do spełnienia zobowiązań, wkroczyli na terytorjum niemieckie i zajęli je, jest conajmniej śmieszne. Cisami wielcy przemysłowcy niemieccy, którzy dziś taki hałas robią przed całym światem, że krzywda niesłychana spotkała ich i naród niemiecki przez zdecydowany krok Francji, jakim było zajęcie zagłębia Ruhr, cisami przemysłowcy w czasie wojny światowej, w chwili, kiedy armja niemiecka triumfowała, bo w r. 1917, przedłożyli cesarzowi Wilhelmowi memorjał, a w nim warunki, na jakich radzili mu zawrzeć pokój z Francją. Żądali wtedy „zajęcia przez Niemcy całych północnych wybrzeży Francji“, „zajęcia całej północnej Francji“, a więc najbardziej przemysłowych i górniczych dzielnic, z tem, że „ludność francuska tych okolic nie mogłaby mieć w parlamencie niemieckim swojego przedstawicielstwa.“

Żądali „bezwzględnego zajęcia Belgji“ i „bezwzględnego nałożenia olbrzymiej kontrybucji wojennej przedewszystkiem na Francję, „nie oglądając się — jak dosłownie pisali w tym memorjale — na to. jaka ruina dotknęłaby przez to finanse tego kraju“. I pisali w tym memorjale dalej: „Nie trzeba, aby fałszywa tkliwość przeszkodziła Niemcom wymasić na Francji najcięższe ofiary“. Wtedy tasama prasa, która dziś roni krokodyle łzy nad niedolą Niemiec i „okrucieństwem“ Francji, tej Francji, która nie chce żadnej kontrybucji od Niemiec, tylko odszkodowania za zniszczenia, przez Niemców w północnej Francji dokonane, tasama prasa nie znalazła ani słowa krytyki dla tego godnego rozbójników projektu pokoju. Wtedy nie wspominała wcale o humanitarności, nie litowała się nad prawem choć dobrze wiedziała, że Niemcy w razie zwycięstwa byliby najbrutalniej cały ten program wykonali.

Jak się wypadki dalej rozwiną, w tej chwili niepodobna przewidzieć. Zależeć to będzie w znacznej mierze od tego, jakie stanowisko zajęłaby Anglja i Ameryka. Sądząc z dotychczasowych głosów prasy, opinja angielska i amerykańska przyznaje pełną słuszność Francji. O osamotnieniu więc Francji, o czem marzyli Niemcy, niema na razie mowy.

W ciężkiem położeniu obecnem państwo polskie znalazło się, niestety, wewnętrznie rozbite. U nas dziś jeszcze, mimo katastrofy finansowej, mimo całej powagi położenia zagranicznego, stronnictwa kłócą się, społeczeństwo rozbite jest dalej na prawicę i na lewicę, a walka tych dwóch grup odbywa się z taką zaciekłością, jak gdybyśmy żyli w okresie najzupełniejszego pokoju. Może ciężkie chmury, jakie zawisły nad Europą środkową, chmury, z których mogą za jakiś czas rozlec się grzmoty i gromy wojenne, oprzytomnią zwalczające się stronnictwa i przyczynią się do skonsolidowania sił narodu, w najżywotniejszym interesie i narodu i państwa.

Ósemka pęka.

W polityce wewnętrznej naszego państwa zarysowują się pewne przemiany. Nie ulega wątpliwości, że przyczyną jest powaga sytuacji zarówno międzynarodowej, jak niesłychanie ciężki stan gospodarczy państwa. Ludzie myślący, którzy dotąd pozostawali pod oćmieniem czadu agitacji wyborczej, zaczynają przezierać, zaczynają stwierdzać, że prowadzenie walki wewnetrznej w tym tonie i z tą zaciekłością, jak się to dotychczas przejawia, nie może wyjść na dobre ani społeczeństwu, ani państwu.

W ostatnich dniach prasa „ósemkowa“, to jest prasa, należąca do bloku stronnictw, które szły do wyborów pod znakiem ósemki, zaczęła ujawniać pewne rozbieżności. Prasa stronnictwa chrześcijańsko-demokratycznego, którego duchowym przywódcą jest ks. senator Adamski, uderzyła w ton oględniejszy w stosunku do stronnictw lewicy i przestała atakować rząd prezesa Sikorskiego W prasie narodowo-demokratycznej wywołało to natychmiast niezwykle silny odzew. Zaczęto w niej naraz pisać, że „lewica pracuje nad rozbiciem prawicy“ i że „są oznaki, iż ta praca wyda rezultaty, jakich sobie życzy lewica“.

Bardzo to charakterystyczne. Dotychczas utrzymywano społeczeństwo w przeświadczeniu, że „ósemka“ stanowi jednolity blok, tak zcementowany, że bodaj czy nie wiecznotrwały. Pierwsze wiadomości, iż ten blok nie jest wcale jednolity, że zcementowanie jest słabsze, niż

się przypuszczało, ba, że możliwem jest nawet rozbicie tego bloku, przyniosła właśnie prasa prawicowa. Widocznie prawica sama najlepiej czuje, że w tym gmachu jednolitości, zresztą sztucznie zbudowanym, zaczęły pękać ściany.

To pękanie jest dla nas objawem naturalnym. Musiała do niego doprowadzić taktyka narodowej demokracji. Bo czyż dopuszczalnem jest, by najsilniejszy blok polski w Sejmie, jakim był blok ósemkowy, prowadził konsekwentnie robotę rozbijacką, by występował z taką zaciekłością przeciw rządowi, który zabrał się do roboty z dużą energją i któremu nikt nie może odmówić najlepszych chęci i zapału do pracy, zwłaszcza jeśli chodzi o osobę premjera, który w każdym gabinecie nadaje ton i rozmach robocie? Czyż dopuszczalnem jest, by blok polski, uważający się za patentowanie narodowy, z całą zaciekłością szedł nawet przeciw koniecznościom państwowym? A to wszystko robiła narodowa demokracja.

Że ta robota nie może znaleść aprobaty u wszystkich członków bloku, to nie ulega wątpliwości. Troska o państwo, znajdujące się w ciężkiem położeniu, musi u stronnictw, nie obowiązanych do słuchania narzuconych przez grupę fanatyków endeckich wskazań postępowania, wywołać pytanie, dokąd tego rodzaju taktyka doprowadzić może państwo? To jest zupełnie zrozumiałe. Odpowiedź na pytanie jest zupełnie jasna, bo jedynie możliwa.

Dużo oznak wskazuje, że „ósemka“ pęka.

Oby to wpłynęło na ostateczne wyjaśnienie stosunków w Sejmie. Interes państwa wymaga, by skończyć nareszcie z metodą stawiania interesów partji ponad interes państwa.

Pokłosie sejmowe.

Regulamin Sejmu.

Komisja regulaminowa Sejmu skończyła obrady nad regulaminem, to jest nad przepisami, dotyczącemi sposobu obrad Sejmu i komisyj sejmowych. W obradach komisji brał czynny udział marszałek Rataj. Ustalono, że do wniesienia wniosku nagłego trzeba na wniosku podpisów przynajmniej 60 posłów. Udzielono jednak marszałkowi prawa dopuszczenia posłów do uzasadnienia nagłości w wyjątkowych wypadkach nawet wtedy, gdy wnioskowi brak wymaganej ilości podpisów. W sprawie nietykalności poselskiej ustalono, że w razie wydania posła sądowi komisja nietykalności poselskiej może go przesłuchać. Ożywiona dyskusja wywiązała się w sprawie djet, czyli pensyj poselskich. Na wniosek socjalisty posła Liebermana uchwalono, że zasadnicza pensja poselska wynosi na miesiąc 900.000 mkp. Pensja ta jest podwyższana równolegle z podwyższaniem pensyj urzędników. Pensja marszałka Sejmu wynosi sześć razy tyle, ile pensja jednego posła. W regulaminie zaostrzono przymus obecności posłów na posiedzeniach. Nieobecność może być umotywowana tylko chorobą, misją rządową lub sejmową, lub inną nieuchronną potrzebą. Urlop poselski nie może w jednym roku przekraczać 15 dni. Wkońcu przyjęto przepisy o honorowym sądzie marszałkowskim.

Do organizacji P. S. L. w zachodniej Małopolsce.

Ubiegłe wybory wykazały, jakie czynniki decydują o zwycięstwie: organizacja i pieniądz.

Prawica miała olbrzymie środki finansowe i dlatego odniosła poważne sukcesy. My nigdy na pieniądze liczyć nie możemy, ani też nie chcemy. Działaniu pieniądza przeciwstawiamy przedewszystkiem naszą ideę i zwartą organizację.

Dotychczasowa organizacja P. S. L. dokonała już poważnych prac i oddała sprawie ludowej szereg doniosłych usług. Pracę tę nadal będziemy prowadzić, pogłębiać i rozszerzać.

Oba Zarządy okręgowe, krakowski i rzeszowski, zostały połączone w jeden z siedzibą w Krakowie. Odtąd we wszystkich sprawach zwracać się należy do Zarządu okręgowego P. S. L. w Krakowie, Mały Rynek L. 4, I. p. (Redakcja „Piasta“).

Ludowcy! Zakładajcie w każdej wsi Koła P. S. L. „Piast“. Zarządy Kół powinny ożywić pracę polityczną, gospodarczą i oświatową na wsi.

P. S. L. jest partją twórczą; członkowie jej powinni wziąć udział nietylko w życiu politycznem, lecz także społecznem, oświatowem i gospodarczem kraju.

Zarząd okręgowy w najbliższym czasie przystąpi do reorganizacji Zarządów powiatowych na podstawie statutu organizacyjnego, uchwalonego przez ostatni kongres w Warszawie.

Przypominamy, że Zarząd Koła P. S. L. na wsi powinien się składać z 9-cin członków (w tem przewodniczący, zastępca, sekretarz i skarbnik), wybranych na zebraniu gminnem Koła.

Zarząd powiatowy składa się z 15-tu członków, wybranych przez powiatowy Zjazd delegatów. W Zjeździe biorą udział przewodniczący Kół oraz delegaci po jednym na 15 członków. Koła, liczące 300 członków i wyżej, wybierają delegatów na Zjazd okręgowy po jednym na każde pełne 300 członków. Zjazdy zwoływać będzie z urzędu Zarząd okręgowy w porozumieniu z naszymi działaczami i posłami przez ogłoszenie w „Piaście“.

Należy energicznie zbierać wkładkę od członków, która wynosi rocznie 1.000 Mkp. i odsyłać do Zarządu w Krakowie.

Do pracy więc! Trzeba w krótkim czasie ożywić organizację i uczynić ją sprawną i działającą na każde wezwanie naszych władz organizacyjnych.

Wrogowie ludu nie śpią, lecz organizują się i przygotowywują do decydującej walki. Ludowcy! Okażmy, że umiemy zbudować własną siłę, że cenimy własną organizację i rozbudujmy jej sieć, sprawnie działającą na cały kraj.

Kraków, dnia 29 stycznia 1923 r.

Prezydjum Zarządu okręgowego P. S. L. „Piast“ w Krakowie

Wincenty Witos prezes, *Albin Jura* wiceprezes,
Dr B. Łącki sekretarz.

Trochę zastanowienia, szanowna inteligencjo!

Na wiecu pracowników państwowych, jaki się odbył w Krakowie w sali „Sokoła“ dnia 14 stycznia br., uchwalono następującą rezolucję:

„Wiec obywatelski żąda jak najrychlejszego usunięcia urągającej kardynalnym zasadom sprawiedliwości bezkarności producentów rolnych na polu lichwy“.

Rezolucję tę powzięła najbardziej dotknięta drożyzną warstwa mieszczaństwa, bo stan urzędniczy. Jest to warstwa, według powszechnej opinji, najświatlejsza i jako taka powinna stać na poziomie, na jakim ją stawia opinja. Gdy się jednak czyta tę rezolucję, to się widzi, że nawet stan urzędniczy pod wpływem nędzy patrzy na wiele przejawów życia gospodarczego wprost... bezkrytycznie. Czyż bowiem człowiek, znający rzeczywiście życie gospodarcze i jego prawa, mógłby tak spokojnie zwalić całą winę drożyzny na producentów rolnych? Sądzę, że nie.

Jestem sam pracownikiem państwowym. Muszę jednak oświadczyć, że z duchem tej rezolucji się nie godzę, bo ona nie wytrzymuje krytyki zdrowego rozumu.

Według zasad ekonomji, wszelkie czynności handlowe stanowią czynność produktywną. Kwestja w tem, czy ta czynność jest jedno, czy więcej razowa. Rolnik produkuje raz na rok. Sprzedawszy produkt, zdobywa pieniądze raz na rok. Czy ty, biedny urzędniku, zastanowiłeś się nad tem, przez ile rąk najrozmaitszych pośredników przeszedł ten kilogram mąki, zanim doszedł do ciebie, jako do ostatniego konsumenta? Biorę udział w ruchu współdzielczym. Widzę we współdzielniach, że one z konieczności zmuszone są kupować u żydów, bo cały obrót handlowy jest w rękach żydowskich młynarzy i handlarzy zbożem. Inteligentny człowiek powinien o tem wiedzieć. A tymczasem u nas za drożyznę potępia się bezwzględnie producenta, zarówno chłopa, jak obszarnika. Trzeba sobie przecie zdać sprawę z faktu, że na produkcji rolnika dorabiają się pośrednicy, że na produkcie tym spekulują najrozmaitsze czynniki, dotykając najbardziej drobnego konsumenta.

W mieście widzi się tylko to, że chłop czasem sprzedaje i wie się, ile za swój towar żąda. I bez ogródek zwie się tego chłopa lichwiarzem, a nie myśli się o tem, ile ten „lichwiarz“ musi płacić za każdy produkt fabryczny, kupowany w mieście. Trochę znajomości statystyki wystarczy, aby stwierdzić, że dziś jeszcze produkty rolne są w stosunku do czasów przedwojennych tańsze od fabrycznych.

W trzy dni po owem zebraniu krakowskiego obywatelstwa odbył się w tymże Krakowie odczyt prof. Uniwersytetu, p. Krzyżanowskiego, znakomitego znawcy stosunków gospodarczych. Byłem na tym odczycie i widziałem, jak się urzędnicy interesują życiem gospodarczem, które było przedmiotem odczytu. Oto z pośród około [illegible] urzędników pewnego krakowskiego urzędu zjawiło się na tym odczycie aż... dwóch! Czyż się dziwić tym płytkim i powierzchownym sądom, które potem inteligencja z całą powagą stwierdza w uchwalanych na wiecach rezolucjach? Gdyby urzędnicy byli przyszli na ten odczyt, byliby się dowiedzieli, jak różne czynniki wpływają na drożyznę i o jakiej bezkrytyczności świadczą rezolucje tego rodzaju, jak uchwalona dnia 14 stycznia na wiecu krakowskim.

Trochę zastanowienia, szanowna inteligencjo, a wyjdzie to na korzyść wszystkim.

Urzędnik państwowy.

Tępmy posiew ciemnoty!

W 3-cim numerze „Piasta“ z b. r. zamieszczono dwa artykuły: „Największe zło“ i „Wstyd!“, których treść wzruszyła mnie do głębi. Musiała też poruszyć każdego, kto je uważnie przeczytał.

Na wsi polskiej nie dobrze się dzieje. Szerzy się zepsucie, szerzą się zbrodnie, rośnie posiew ciemnoty, która, niestety, coraz bardziej na wsi polskiej się rozsiada. Bitki, krwawe bitki nawet, pijaństwo, zdziczenie obyczajów, oto choroby naszej młodzieży. Te wesela krwawe, które na własne oczy widziałem, okrywają hańbą lud i młodzież, po której czego innego miała prawo spodziewać się Ojczyzna. Poszanowanie cudzej własności zanikło, kradzieże się mnożą.

Dobrze jest, że nie skądinąd, ale ze wsi poszły w tym kierunku do „Piasta“ głosy ostrzegające. Dowodzi to, że nie znikły jeszcze jednostki, myślące o przyszłości, widzące zło, które się rozszerza.

Jakie są przyczyny tego zła? Co jest powodem faktu, że dziś zanikło czytelnictwo na wsi, że wśród młodzieży rozpowszechniły się najgorsze nałogi, uchodzące wśród niej za zalety niezmierne? Co jest powodem, że w wielu okolicach niema wesela bez rozlewu krwi, że demoralizacja przesiąka coraz większe zastępy właśnie młodzieży, na której ma się oprzeć przyszłość ludu i państwa?

Główną przyczyną jest zdziczenie całej ludzkości podczas wojny światowej. W innych państwach jednak, które też wojnę prowadziły, ten szał, który był następstwem zdziczenia wojennego, już dawno przeminął. U nas natomiast teraz dopiero naprawdę się rozpętuje. Dlaczego?

Oto dlatego, że zanikła praca, która miała za cel podnoszenie ludu. Zanikła ta praca zupełnie. Gdzie dziś są Kółka rolnicze, Kółka gospodyń? Kto je zniszczył? Wojna? Z pewnością stało się to nie bez wpływu wojny, ale przedewszystkiem zniszczyła je ciemnota.

Po wojnie światowej trzeba nam było przedewszystkiem zwrócić uwagę na usuwanie moralnych skutków wojny, dla wszystkich społeczeństw szkodliwych. Tak zrobiono w innych państwach. U nas rozpolitykowało się wszystko i poza polityką, zasadzającą się tylko na gadaniu, krzyczeniu i wymyślaniu, nie widzi się nic. Zapanowała ciemnota i obecnie przeżywamy coraz gorsze jej skutki.

Stwierdzenie zła świadczy, że społeczeństwo nie jest jeszcze do cna zepsute. Ale samo stwierdzenie nie wystarczy. Muszą ci wszyscy, którzy zło widzą i skutki jego oceniają, jąć się pracy i to pracy żmudnej, początkowo może niewdzięcznej, ale koniecznej. Zamiast zwalczać się politycznie, zamiast skłamrzeć, narzekać zamiast w każdym upatrywać wroga, ksiądz, nauczyciel, obszarnik, światły włościanin, rzemieślnik, inteligent, po-

winien zabrać się do roboty nad uświadamianiem wsi, a przedewszystkiem powinien zająć się młodzieżą. Dotychczas w tym kierunku nie robi się nic. Całą robotę oświatową i gospodarczą zastąpiło politykowanie i to w najgorszym stylu.

Trzeba zawrócić z drogi, póki czas!

St. Zalasiński

ANDRZEJ ŚREDNIAWSKI,
senator.

O naprawie gospodarki skarbowej w Polsce.

V.

Stwierdzono już, że jedną z przyczyn fatalnego stanu naszego budżetu są nadmierne wydatki na administrację.

Przedewszystkiem zwrócić trzeba uwagę na administrację kolei. Kolej jest przedsiębiorstwem, w którem państwo ma olbrzymi majątek. Ten majątek powinien przynosić państwu procenty, a więc dochody. U nas kolej przynosi straty i to straty niesłychanie wysokie. Dość powiedzieć, że wynoszą one kilkaset miljardów rocznie. Mówiono mi nawet, że **deficyt kolejowy w Polsce wynosi więcej, niż wszystkie razem podatki mogą państwu przynieść.** W tej dziedzinie musi więc nastąpić gruntowna reforma, musi przyjść „cesarskie cięcie“, bo sama rubryka kolei w naszym budżecie zrujnowałaby, gdyby dotychczasowy deficyt był trwały, całe państwo.

I liczba urzędów kolejowych i liczba funkcjonarjuszy kolei jest, wedle zdania powszechnego, za wysoka. Nie wpływa to dobrze nawet na sprawność kolei. Tam, gdzie jest zadużo ludzi, zdaje się jeden na drugiego, wskutek czego wydarzają się katastrofy, a potem jeden na drugiego zwala odpowiedzialność. Rzecz prosta, że trzeba też, bo musi się, podwyższyć ceny biletów i taryfę towarową do takiej wysokości, by dochody kolei zrównały się bodaj z rozchodami.

Wogóle w administracji naszej jest **zadużo urzędów i zadużo urzędników.** Ponadto wprowadzono w Polsce dla szeregu urzędów udogodnienia, że już nie powiem, zbytki, których niema w żadnem innem państwie, dobrze finansowo rządzonem. Wystarczy zwrócić uwagę na fakt, że w każdym powiecie jest teraz po kilka par koni do dyspozycji urzędów, których to koni za czasów rozbiorczych nie było.

Gdybym ja na 20 morgach gruntu przyjął do zarządu uczonego agronoma, a do prowadzenia rachunków buchaltera, tobyśmy wszyscy musieli żyć w ostatniej nędzy. Przy odpowiednio wielkim obszarze gruntu i agronom i buchalter są potrzebni i użyteczni. Wedle stawu grobla. Państwo polskie dopiero się gruntuje, powinno więc mieć administrację w tej mierze, na jaką je stać. W dawnej Austrji około roku 1870 był w każdym powiecie sądowym jeden naczelnik sądu, jeden sędzia i dwóch pisarzy. Prowadzili oni nietylko sprawy sądowe, ale i administrację powiatu. To musiało wystarczyć i wystarczało. Czemuż my nie zaczynamy skromnie, od małego, ale idziemy odrazu ponad możność i rozrzutnie?

Gdybyż jeszcze nadmiar urzędników przynosił w rezultacie wielką sprawność w urzędowaniu, możnaby to jeszcze znieść. Ale u nas administracja kuleje we wszystkich dziedzinach. Podatków się nie ściąga, bo urzędnicy podatkowi są zajęci obliczaniem... dodatków drożyźnianych dla urzędników. Podatków gruntowych się nie zbiera, bo jeszcze niema obliczonych.. tabel podatkowych. Natomiast wymierza się podatek dochodowy za lata 1921 i 1922 w sposób tak dowolny, tak krzywdzący najbiedniejszych ludzi, że wymiar ten tylko rozgorycza masy. Niesprawiedliwy wymiar powoduje wnoszenie rekursów, których rozpatrywanie będzie państwo kosztowało niejednokrotnie więcej, niżby przyniósł nawet zapłacony podatek. Natomiast nie ściąga się zupełnie podatków dochodowych od osobistych, nawet dość wysokich zarobków, choć jest rzeczą pewną, że później podatek ten będzie nieściągalny.

Jak najprędzej musi się zmniejszyć znacznie ilość urzędników i to we wszystkich instancjach, bo tej armji urzędniczej, jaką mamy dzisiaj, państwo nie jest w możności utrzymać, ani należycie wynagrodzić. Musi się też wprowadzić jak najrychlej uproszczenie w urzędowaniu.

Położenie gospodarcze Polski nie jest rozpaczliwe. Nie trzeba ulegać narzekaniu malkontentów, którzy nie potrafią nic więcej, tylko załamywać ręce, ale należy stwierdzić, że społeczeństwo wykazało niezwykły hart, że w produkcji posunęliśmy się znacznie naprzód, że, słowem, **nie cofnęliśmy się, nie stoimy, ale się rozwijamy** jako naród. Potrzeba tylko wytrwania ze strony społeczeństwa, jasnego zdawania sobie sprawy z obowiązków, jakie każdy obywatel ma wobec państwa, zaś ze strony rządu trzeba mocnej ręki, rozumnej gospodarki, umiejętnej oszczędności.

Droga do naprawy stosunków finansowych, a więc uregulowania i ustalenia waluty, jest tedy mojem zdaniem, następująca:

1. **Należy dążyć do czynnego bilansu handlowego**, co przy rozumnej polityce wywozowej rządu, przy zabezpieczeniu się ze strony rządu, by pieniądze z zagranicy wpływały do kraju, a nie były lokowane w bankach zagranicznych, wreszcie przy pomocy społeczeństwa w niedalekiej przyszłości da się osiągnąć.

2. Należy **dążyć do zrównoważenia budżetu**, co się da osiągnąć przez rozumną, ale najściślej stosowaną **oszczędność** w wydatkach, należyte **zmniejszenie urzędów i urzędników, uzdrowienie administracji kolejowej** i innych przedsiębiorstw państwowych, wreszcie przez **podniesienie podatków do przedwojennej wysokości według ceny produktów** w stosunku do miary przedwojennej.

3. Ukoronowaniem dzieła będzie **utworzenie banku emisyjnego**, którego założenie i uposażenie nie będzie już przedstawiało trudności.

Przeprowadzenie wspomnianych konieczności wymagać jednak będzie szeregu zarządzeń ustawowych, zmieniających dotychczasowe stosunki.

Trzeba będzie **wprowadzić cło od wywozu takich artykułów, których cena w kraju przekroczyła wartość złota** w stosunku do cen przedwojennych, jak tkaniny wszelkiego rodzaju, drzewo i t. d. Trzeba będzie **zmienić ustawę o ośmiogodzinnym dniu pracy** w ten sposób, by ośmiogodzinny dzień obowiązywał tylko w zawodach ciężkich, a nie w każdym zawodzie, i nie krępował tych, którzy chcą i mogą dłużej pracować n. p. przy pracy akordowej. W robotach budowlanych n. p., jako

sezonowych mógłby obowiązywać dziesięciogodzinny dzień pracy. Trzeba zmienić ustawę o ochronie lokatorów. Trzeba nałożyć specjalną daninę na tych właścicieli lasów, którzy 30-procentowego kontyngentu drzewa po ustalonych przez rząd cenach na odbudowę nie dali, wreszcie nałożyć nadzwyczajną daninę na ludzi bogatszych, posiadających majątek, wartości ponad pewną określoną sumę, oczywiście z zastosowaniem progresji.

Starałem się w tej rozprawce poruszyć najważniejsze zagadnienia skarbowe, tak, jak je widzę. Rad będę, gdy te uwagi znajdą oddźwięk, bo spisałem je składając jakby cegiełkę na budowę dzieła naprawy stosunków finansowych w Polsce.

Jeszcze o „krzyżu w Sejmie".

Prasa endecka i klerykalna do ostatnich dni co jakiś czas ponawiała stawiany ludowcom, zwłaszcza podczas wyborów, nikczemny zarzut, że „ludowcy wyrzucili krzyż ze Sejmu". Wojowało wstecznictwo tym argumentem, pomimo, że wiedziało doskonale, iż jest on z gruntu fałszywy.

Swego czasu zamieścił w tej sprawie wyjaśnienie w „Piaście" wicemarszałek Sejmu konstytucyjnego, Bojko. Stwierdził on, że kiedy przed dwoma laty Koło Polek podarowało Sejmowi krzyż drewniany, wysokości około jednego metra, powstała wątpliwość, gdzie ten krzyż zawiesić. Sprawą zajęło się prezydjum Sejmu, jest marszałek Trąmpczyński i wicemarszałkowie. Na naradzie, w tej sprawie odbytej, stwierdził marszałek Trąmpczyński, że nie należy krzyża umieszczać w sali sejmowej raz ze względu na to, że niewiadomo, gdzieby się go dało należycie umieścić, powtóre, że w Sejmie zachodziły nieraz i zachodzą zajścia tak gorszące i kłótnie tak gwałtowne, że umieszczenie krzyża w sali ubliżał by jego świętości. Dlatego krzyża w sejmowej sali nie umieszczono.

Mimo tego wyjaśnienia rozmaite Maślanki, Lubelscy, Czuje i inni agitatorzy klerykalni w Małopolsce, a cała prasa endecka, chadecka i klerykalna w Wielkopolsce, jak również w Kongresówce, dudniła przez niemal dwa lata, że „ludowcy wyrzucili krzyż ze Sejmu". W ten sposób zapomocą kłamstwa chciano przedstawić ludowców, jako przeciwników wiary i Kościoła, a temsamem poderwać zaufanie mas ludowych do P. S. L.

Może nareszcie teraz skończą się te bezmyślne kłamstwa endecji i klerykałów. Albowiem już nie kto inny, ale były marszałek Sejmu konstytucyjnego, Trąmpczyński, zabrał w tej sprawie głos i stwierdził, jak nikczemnem oszczerstwem były zarzuty wstecznictwa, stawiane ludowcom z racji krzyża w Sejmie. P. Trąmpczyński wystosował do dra J. Brejskiego list, z którego wyjątki przyniosła prasa. W liście tym pisze p. Trąmpczyński między innemi:

„Bardzo mi miło, że przy tej sposobności mogę przeszkodzić tworzeniu się legend w sprawie krzyża, który nie mógł być usunięty z sali sejmowej, ponieważ nigdy nie był w niej umieszczony".

W dalszym ciągu listu przytacza marszałek Trąmpczyński niemal dosłownie wyjaśnienie wicemarszałka Bojki, dotyczące sprawy „krzyża w sali sejmowej".

Skoro już mowa o tem, warto przypomnieć, że kiedy marszałkiem Sejmu został ludowiec, poseł Rataj, krzyż został umieszczony w sali sejmowej.

Może się więc nareszcie skończą wojowania tym krzyżem przez niepoczytalnych agitatorów i prasę klerykalno-endecką.

Ważne dla osadników wojskowych!

Dostarczanie osadnikom drzewa na budowę domów.

Osadnicy wojskowi, którzy na mocy ustawy z dnia 17 grudnia 1920 r. otrzymali przydział ziemi na kresach wschodnich w nagrodę za zasługi, położone około obrony Ojczyzny, znaleźli się na przydzielonych im działkach w położeniu niezwykle ciężkiem. Kresy wschodnie są w znacznej mierze pustkowiem. Trzeba budować wszystko. Dobrych chęci i energji osadnikom nie brakuje, ale brakuje im materjałów na budowę, a władze leśne zachowują się wobec osadników wojskowych w sposób niezrozumiale nieprzychylny. Osadnicy nie mogli dostawać drzewa, a temsamem nie mogli stawiać budynków. Wytrwalsi siedzą na kresach mimo trudności; mniej wytrwali porzucają nadaną im ziemię i uciekają.

Sprawą tą zajęli się żywo posłowie naszego stronnictwa, zwłaszcza poseł dr Polakiewicz, który, jako były podpułkownik, specjalnie sprawie osadników wojskowych poświęcił wiele czasu. Wyniki zabiegów tych są dodatnie.

Dnia 8 stycznia b. r. wydało w tej sprawie ministerstwo rolnictwa pod liczbą 7156 L. IV/22 rozporządzenie do zarządów okręgowych lasów państwowych w Białowieży, we Lwowie, w Łucku, w Siedlcach i w Wilnie. W rozporządzeniu tem polecono wymienionym zarządom lasów zająć się natychmiast sprawą wydania drzewa budulcowego osadnikom wojskowym. Zarządzono, by nadleśnictwa jak najprzychylniej traktowały sprawę osadnictwa, wykonały ściśle zarządzenia zarządów okręgowych i okazały jak najdalej idącą pomoc przy dostarczaniu drzewa budulcowego osadnikom wojskowym. Na podstawie tego rozporządzenia osadnik wojskowy, który otrzyma z Powiatowego Biura odbudowy asygnatę na drzewo, ma się zwrócić do odpowiedniej władzy leśnej, wskazanej przez to biuro, która obowiązana jest natychmiast odmierzyć mu materjał budulcowy do zabrania, przyczem ma brać na uwagę odległość siedziby osadnika i ma wybierać drzewo w takiem miejscu, by osadnikowi najłatwiej było je wywieźć. Jeżeli władze leśne mają zapas drzewa wyrobionego już, nie przeznaczonego na inne cele, obowiązane są oddawać ten materjał osadnikom wojskowym, po pokryciu przez nich rzeczywistych kosztów obróbki. Polecono też władzom leśnym, by nie robiły trudności przy przedłużaniu ważności asygnat na drzewo, wreszcie nakazano wydawać budulec osadnikom wojskowym natychmiast, tak, by budulec ten przed wiosną mógł być przez osadników wywieziony z lasów.

Może nareszcie w ten sposób przyspieszy się urządzenie gospodarstw osadników wojskowych, co leży w żywotnym interesie i tych osadników i państwa.

Jakie będziemy płacić podatki.

Gruntowna reforma podatków. — Podatki przedwojenne według wartości żyta.

Przygotowania do doniosłych kroków w sprawie uzdrowienia finansów państwa, a temsamem podniesienia czy choćby nawet ustalenia kursu marki polskiej, są w pełnym toku. Z oświadczeń ministra skarbu Grabskiego i wiceministra Markowskiego wynika, że ministerstwo skarbu ma już określony plan działania, aby wydobyć państwo z katastrofalnego położenia finansowego.

Ministerstwo skarbu oświadcza z góry, że **na uzdrowienie finansów i waluty potrzeba będzie trzy lata.** Jest to zupełnie zrozumiałe. Rzeczy tak wielkiej, jak uregulowanie waluty, nie dokona się w ciągu tygodni ani miesięcy. Trzeba się na to uzbroić w cierpliwość i przygotować na ciężkie ofiary.

Podstawą uzdrowienia stosunków jest **gruntowna reforma podatków.** Ministerstwo skarbu postanowiło tedy

podnieść podatki do wysokości przedwojennej,

a system obliczania i ściągania podatków uprościć. System podatkowy oparty ma być na podatkach bezpośrednich, to jest na podatku gruntowym, budynkowym, przemysłowym, od kapitałów, rent i dochodów.

Jeśli idzie o podatek gruntowy, to wynosi on obecnie 120 mkp. od morga. Gdyby się go wymierzyło wedle skali przedwojennej, przeliczonej na marki polskie wedle obecnego kursu, to powinien on wynosić 9.000 mkp. od morga.

Ministerstwo skarbu zamierza **oprzeć wymiar podatków na cenie zboża.** Statystyka z lat ubiegłych wykazuje w tym względzie bardzo ciekawe szczegóły.

Podatek gruntowy.

Kongresówka zapłaciła w r. 1913 **podatku gruntowego** 5,756.000 rublj. Równało się to wartości 1,200.000 cetnarów żyta. W r. 1920 zapłaciła tego podatku niespełna 24 miljony marek polskich, co się równało wartości zaledwie 13.000 q zboża. W r. 1921 zapłaciła 1.846,898.000 mkp., co się równało wartości 254.000 q żyta, zaś w roku ubiegłym zapłaciła mniejwięcej tyleżsamo marek, co w r. 1921, tylko, że te marki przedstawiały wartość zaledwie 120.000 cetnarów żyta. W Małopolsce stosunki były podobne. W roku 1913 zapłaciła Małopolska podatku gruntowego 6.577.000 koron, co się równało wartości 650.000 q żyta. W roku 1921 zapłaciła 875 miljonów marek, równych wartością 121.000 q żyta, zaś w roku ubiegłym zapłaciła z górą miljard marek, wartości 60.000 q żyta.

Przed dwoma miesiącami projektowało ministerstwo skarbu podwyższenie podatku gruntowego 40 razy. Wobec obecnego gwałtownego spadku kursu marki, **podatek ten podniesiony będzie 80 razy,** tak, że mniejwięcej wynosić będzie 9.000 mkp. od morga. Ministerstwo, jak oświadczył minister skarbu, godzi się na progresję, wychodząc ze słusznego założenia, że drobny rolnik musi płacić mniej stosunkowo, niż wielki.

Podatek od budynków.

Tosamo, co podatku gruntowego, dotyczy podatku od budynków. Dzisiaj podatek ten wynosi zaledwie kilkadziesiąt marek. Dążeniem ministerstwa jest doprowadzić taksamo, jak podatek gruntowy i inne podatki do wysokości przedwojennej, a więc do wymiaru według wartości żyta. Podatek od budynków wynosił w Kongresówce ze wsi w r. 1913 3 miljony rubli, równych wartością 600,000 q zboża, gdy w roku ubiegłym wynosił 550 miljonów mkp., równych wartością zaledwie 47.000 q zboża. Z miast zaś wynosił w r. 1913 6$^1/_2$ miljona rubli, równych wartością 1,300.000 q zboża, zaś w r. 1920 wynosił 18 miljonów mkp. równych wartością zaledwie 10.000 q zboża, a w r. 1921 i 1922 przyniósł wartości poprostu bez znaczenia. W Małopolsce podatek od budowli wynosił w r. 1913 przeszło 16 miljonów koron, równych przeszło miljonowi cetnarów żyta, gdy w roku ubiegłym wynosił zaledwie 60 miljonów mkp., równych wartością zaledwie 4.000 q żyta.

Podatek przemysłowy i handlowy.

Na tychsamych zasadach ma się oprzeć nowy wymiar podatku przemysłowego. Dotychczas pobierano podatek przemysłowy od dochodu; obecnie **rząd projektuje podatek nie od dochodów, ale od obrotu przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych,** przyczem obowiązek wykupowania świadectwa przemysłowego pozostaje dalej w mocy. Podatek od obrotu ma **wynosić 2%.** W Kongresówce wynosił podatek od przemysłu i handlu w roku 1913 blisko 14 miljonów rubli, równych wartością 3 miljonom q żyta, gdy w roku ubiegłym wynosił niespełna 5 miljardów marek, równych wartością zaledwie 300.000 q żyta! Podobnie w Małopolsce. W roku 1913 Małopolska płaciła tego podatku 5 miljonów koron, równych 500.000 q żyta, gdy w roku ubiegłym zapłaciła z górą miljard marek, równych wartością 77.000 q żyta. Oparcie tego podatku na obrocie przyniesie państwu zupełnie inne rezultaty.

Co do podatków pośrednich, rząd zażąda od Sejmu uprawnienia do podnoszenia tych podatków w miarę podnoszenia się cen opodatkowanych towarów.

Równocześnie rząd zamierza znaczną część swoich funkcyj przelać na samorządy. Spowoduje to umożliwienie znacznej redukcji urzędników, a temsamem odciążenie budżetu.

Trzeba się przygotować na ciężkie ofiary.

Czekają nas więc ciężkie ofiary na rzecz państwa. Trzeba sobie jednak powiedzieć otwarcie, że **jeśli chcemy uratować państwo, a więc i samych siebie, to musimy się na te ofiary zdobyć.** Pewnie, że podatki w pierwszym i w drugim roku przycisną każdego

dotkną każdego bardzo silnie, jednakże nie ulega wątpliwości, że gdy te podatki zostaną ściągnięte, to budżet państwa będzie mógł dojść nareszcie do równowagi, to ustali się, a może podniesie kurs naszego pieniądza, co umożliwi wreszcie wprowadzenie pieniądza, opartego na złocie, o które przez ten czas trzeba się będzie starać przez rozumną politykę wywozową, a temsamem spowoduje nawrót stosunków normalnych, przedwojennych, do których każdy tęskni. Przez rok lub dwa trzeba się będzie ściskać mocno, aby nareszcie móc odetchnąć spokojnie i zacząć żyć tak, jak się żyło przed wojną.

Ludność chce płacić podatki, a nie może!

Słyszy się ciągle, że skarb państwa pusty, że Ojczyzna w potrzebie, że trzeba robić wszystko, by skarb zapełniać. My, mieszkańcy Łubienka, w Żmigrodzkiem, chcemy płacić podatek, ale cóż, kiedy urząd podatkowy w Żmigrodzie brać go od nas nie chce.

Dnia 17 maja 1922 r. przybył do nas urzędnik podatkowy dla zebrania podatków. Wziął od kilkunastu gospodarzy, a reszcie kazał pójść do domu, oświadczając, że nie ma czasu na wybranie podatku od wszystkich i przyrzekając, że przyjdzie „za parę dni zebrać tę resztę". Do dziś dnia nie był.

W grudniu porozumieliśmy się z wójtem, aby się postarał w urzędzie, byśmy mogli zapłacić podatki. Wójt był dwa razy w urzędzie podatkowym, tam mu jednak oświadczono, że „rachunki nie są gotowe, więc podatku nie odbiorą".

Dnia 8 stycznia był nasz ksiądz kanonik Krakoś w urzędzie podatkowym, aby zapłacić swój podatek. Dowiedziawszy się, że za zwłokę w płaceniu urząd podatkowy każe płacić 57% kary, oświadczył więc po powrocie gospodarzom, żeby poszli zapłacić podatek, bo szkoda się na kary narażać. Poszło więc dnia 12-go stycznia kilkoro ludzi, ale w **urzędzie podatkowym oświadczono im, że podatku nie wezmą**, że do gminy przyjdzie urzędnik, to podatek wybierze. Dziś już 21-szy styczeń, a tego urzędnika niema. Za co my będziemy płacić za zwłokę, kiedy my **od dawna chcemy zapłacić, lecz nie możemy?** W jesieni ubiegłego roku ściągnęli od nas podatek dochodowy za r. 1921 i nałożyli na większych gospodarzy po 1.000 mkp. kary za to, że podatek nie był na czas zapłacony, choć myśmy wcale o podatku dochodowym nie wiedzieli.

W miastach słyszy się narzekania, że chłopi nie płacą podatków. Chłopi chcą płacić, tylko pp. urzędnikom podatkowym trzeba wszczepić poczucie obowiązku wobec państwa i nauczyć ich, żeby podatki brali, gdy je ludzie przynoszą.

Nie będzie naprawy skarbu w Rzeczypospolitej, jeżeli aparat skarbowy będzie tak funkcjonował, jak dotąd. *Marja Rucińska* z Łubienka.

Poradnik prawniczy.

Jeszcze w sprawie odszkodowań wojennych.

Pisaliśmy już kilkakrotnie w „Piaście", że ludzie **nie mają co liczyć na wypłatę odszkodowań** za zarejestrowane przez komisje szacunkowe straty wojenne. Pisaliśmy, że sporządzenie spisu tych szkód, czyli ich rejestracja, i obliczenie ich w walucie złotej było rzeczą konieczną ze względu na rozrachunki, jakie ma państwo polskie z dawnemi państwami rozbiorczemi. Niektóre pisemka ludowe, zwłaszcza klerykalne, robiły swego czasu kapitał polityczny na tem, że do komisyj szacunkowych n. p. w Małopolsce zachodniej należeli dość często ludzie z ich obozu, łudziły więc szerokie masy nadzieją niezadługiej wypłaty owych ustalonych przez komisje szacunkowe sum w złocie. Ponieważ wypłata nie następowała, bo nastąpić nie mogła, ludzie zaczęli zasypywać podaniami Główny Urząd Likwidacyjny w Warszawie, domagając się wypłaty. Główny Urząd Likwidacyjny ogłosił obecnie wyjaśnienie, że **wypłata odszkodowań wojennych nie jest przewidziana żadną ustawą**, że oszacowanie szkód w niczem nie przesądzało ich wynagrodzenia, że wobec tego Urząd ten na żadne podania w tych sprawach osobnych odpowiedzi udzielać nie będzie.

Ważne rozstrzygnięcie w sprawie długów przedwojennych.

Nieustalona wartość marki polskiej w stosunku do złota spowodowała cały szereg zawikłań w życiu praktycznem. Pożyczyłem n. p. sąsiadowi w r. 1913 kwotę 1000 koron, czy 1000 rubli i zabezpieczyłem sobie tę wierzytelność na gruncie sąsiada, to jest na jego hipotece. Sąsiad nie troszczył się o spłatę pożyczki, wiedząc, że gdy będzie płacił procenty, nie będę parł na spłatę kapitału. Wybuchła wojna. Przez czas wojny o spłacie długu sąsiad mój nie myślał. Zwlekał też dalej, aż wreszcie przychodzi teraz i powiada, że mi zwraca dług w markach polskich w odpowiedniem przeliczeniu, a więc płaci mi za koronę 70 fenigów, a za rubla 2 mkp. 16 fen. Gdybym to przyjął, poniósłbym ciężką krzywdę. Za 1000 koron mogłem sobie był kupić mórg wcale dobrej ziemi, za 1000 rubli dwie i pół morgi ziemi. Cobym kupił dziś za 700 mkp., względnie za 2160 mkp., które mi sąsiad ofiaruje za owe 1000 koron czy 1000 rubli?

Sprawę tę rozpatrzył Sąd Najwyższy w Warszawie, który w orzeczeniu swojem z 25 lutego 1922 wyjaśnił, że dłużnik, który zaciągnął pożyczkę w pieniądzach złotych, to znaczy mających wartość złotą, **nie może spłacić wierzyciela sumą marek polskich**, według ustalonej relacji, bo marka polska nie ma dotychczas ustawowo określonej wartości w stosunku do złota i nie jest z tej przyczyny równoważnikiem pieniędzy, otrzymanych przy zaciągnięciu pożyczki. Spłata więc długów przedwojennych, zaciąganych w walucie, równej złotu, obecnemi markami polskiemi, jest niemożliwa i nie może spowodować skreślenia z wykazu hipotecznego sumy zabezpieczonej na nieruchomości dłużnika.

To samo odnosić się musi do długów niezahipotekowanych, a tem samem, przypuszczamy, i do tak zwanych **spłat spadkowych**, gdzie spadkobiercy, którzy mieli zostać spłaceni, a spłaceni nie zostali, przyjmując spłatę w obecnej walucie, byliby tak samo pokrzywdzeni, jak wierzyciele, którzy przed wojną pożyczyli pieniądze.

Sąd Najwyższy w Warszawie rozstrzygnął więc zasadę, iż pożyczek przedwojennych, zaciąganych w walucie równej złotu, nie można spłacać markami polskiemi wedle relacji, ustalonej dla korony, rubla i marki niemieckiej, gdyż pożyczki te muszą być spłacone w wartościach takich, w jakich były zaciągane, a więc wedle równi złota.

Ważne dla górników, wyjeżdżających do Francji.

Biura Misji francuskiej (delegacja Komitetu kopalń francuskich) w **Oświęcimiu** **zostały przeniesione z dniem 31 stycznia do Mysłowic, ul. Pocztowa Nr 8.** Przyjmowanie na wyjazd do Francji zaczęło się w Mysłowicach dnia 5 lutego za okazaniem karty polecającej z państwowego lub komunalnego urzędu pośrednictwa pracy.

Z obrad Senatu.

Senat obradował na ostatniem posiedzeniu nad uchwaloną przez Sejm ustawą o emisji czyli wydrukowaniu tak zwanych biletów skarbowych na sumę 200 miljardów marek. Referował senator **Baliński**. Przedstawiciel narodowej demokracji, senator **Stecki**, sprzeciwił się wysokości projektowanej emisji, proponując zgodzenie się na emisję tylko 60 miljardów. Poprawkę tę po dwukrotnem przemówieniu ministra skarbu **Grabskiego** odrzucono. Z ramienia P. S. L. przemawiali senatorowie **Krzyżanowski** i **Buzek**. Cała ustawa przeszła w brzmieniu ustalonem przez Sejm.

Senacka komisja spraw zagranicznych odbyła dnia 31 stycznia pierwsze posiedzenie. Podczas obrad poruszono sprawę Kłajpedy, Gdańska i pasa neutralnego pomiędzy Litwą kowieńską a Polską.

„Piast“ jest najlepszem i największem pismem ludowem.

Dział rolniczy.

Sprawa reformy rolnej.

Rząd gen. Sikorskiego zajął się energicznie sprawą reformy rolnej. W myśl zapowiedzi prez. Sikorskiego, złożonej w Sejmie, Rada ministrów zajmowała się omówieniem projektu ustaw, mających przyspieszyć wprowadzenie w życie reformy rolnej. Omówiono więc przedewszystkiem projekt **noweli do ustawy o wykonaniu** reformy rolnej, oraz projekt ustawy w sprawie sfinansowania reformy rolnej. Rada ministrów stanęła na stanowisku, że bez wprowadzenia szeregu nowych przepisów do ustawy o wykonaniu reformy rolnej nie da się tej wielkiej sprawy wprowadzić w życie. Jest nadzieja, że już w przyszłym tygodniu rząd, przypuszczalnie po porozumieniu się ze stronnictwami ludowemi, wniesie do Sejmu projekty wspomnianych ustaw, tak, by wykonywanie reformy rolnej mogło się zacząć nareszcie na wiosnę.

Praktyczne rady.

Dlaczego mamy tak często nieurodzaj koniczyny?

Nieurodzaj koniczyny to dla każdego gospodarstwa prawdziwa klęska. Nietylko że gospodarzowi brakuje potem paszy, ale w dodatku nieurodzaj koniczyny powoduje zachwaszczenie roli i zubożenie gruntu w azot, którym, jak wiadomo, koniczyna wzbogaca ziemię w ten tak ważny dla roślin pokarm. Naogół włościanie uważają za główną przyczynę nieurodzaju koniczyny wiosenną posuchę. Po części mają słuszność, ale niezupełnie. Stwierdzono bowiem doświadczalnie, że dobry urodzaj koniczyny można uzyskać nawet pomimo suchej wiosny, tylko trzeba uprawę koniczyny prowadzić racjonalnie.

Jak wiadomo, koniczynę można siać równie dobrze w oziminie, jak i w jarych zbożach. Po zasianiu koniczyny rzadko który gospodarz pomyśli, że **nasienie koniczyny trzeba wymieszać z ziemią zapomocą brony**, a nie myśli o tem, bojąc się, by nie uszkodzić oziminy, zwłaszcza żyta. Przy siewie w jęczmieniu lub owsie postępuje się tak samo. Po zabronowaniu wysiewu jęczmienia lub owsa sieje się dopiero koniczynę. I znowu zwykle pozostawia się ją niezawleczoną z obawy, aby nasienie koniczyny z powodu użycia brony nie zapadło za głęboko w ziemię. Skutek jest zawsze ten sam: nasienie koniczyny pozostaje na powierzchni roli, nie przykryte ziemią. Jeśli przejdą ze dwa dobre deszcze, to tak zasiana koniczyna powschodzi i może dać dobry plon. Gdy jednak nastanie susza, to z braku wilgoci koniczyna, nie mogąc wytworzyć kiełka, albo nie powschodzi wcale, albo tylko bardzo rzadko. Wynik jest naturalny: następuje nieurodzaj koniczyny i zachwaszczenie roli.

Stwierdzono, że **główną przyczyną nieurodzaju koniczyny w czasie suchej wiosny jest niepomieszanie nasienia z ziemią**, wskutek czego zejście koniczyny jest prawie niemożliwe. Doświadczenia wykazały, że koniczyna, zawleczona broną, po rozsianiu nawet w czasie suchej wiosny, wschodzi dobrze i może dać urodzaj normalny.

A więc, jeżeli chcemy sobie zapewnić

dobry urodzaj koniczyny, to bezwarunkowo po jej zasianiu należy ziarno zabronować. Jeżeli koniczynę siejemy w jęczmieniu albo w owsie, to bez obawy można dać po 2 brony, ażeby ziarno koniczyny dobrze pomięszało się z ziemią. Do zabronowania koniczyny można użyć trochę lżejszych bron, a wtenczas obawa zbyt głębokiego zapadnięcia ziarna w ziemię zostanie w zupełności usuniętą. W ozimінie nawet cięższe brony nie zrobią szkody, bo rola z zimy wychodzi zwykle stwardniała i zbita. Po zawleczeniu nasienia koniczyny, zwłaszcza w jęczmieniu i owsie, przywałowanie gładkim drewnianym wałem jest pożądane.

Próbowano przy siewie rzędowym zboża siać nasienie koniczyny, pomieszane ze zbożem. Doświadczenie to nie dało dobrego wyniku, dlatego też nie można go zalecać.

Próba, czy ziarno dobrze kiełkuje.

Jeśli się chce mieć dobre zbiory, trzeba się starać o dobre ziarno na siew. Prostym sposobem może się każdy przekonać, czy ziarno kiełkuje dobrze. Należy taką próbę zrobić jeszcze w zimie, aby był czas do nabycia lepszego ziarna. Próbę taką robi się w sposób następujący:

Na talerz lub glinianą miseczkę nasypuje się trochę czystego, wymytego wrzącą wodą piasku. Gdy piasek ostygnie zupełnie, odrachowuje się 100 ziarnek i rozmieszcza równo, przygniatając każde palcem do mokrego piasku. Następnie przykrywa się to drugim talerzem lub miską i stawia w ciepłem miejscu w izbie niedaleko pieca. Piasek trzeba codzień skrapiać, aby był zawsze wilgotny. Po trzech lub czterech dniach zaczną nasiona kiełkować. Wtedy każdy widzi, czy wszystkie kiełkują dobrze i ile nie kiełkuje. Na martwych nasionach często odrazu rozwija się pleśń. Czernieją one i gniją. Trzeba je z miseczki odrazu wyrzucać, gdy się je spostrzeże i zapisywać sobie kreskami, ile ich było. W ten sposób można doskonale poznać, czy nasienie jest zdatne do siewu i jak gęsto trzeba je siać. Jeżeli przekonamy się, że tylko połowa ziarnek kiełkuje, to takiego nasienia trzeba dać na mórg dwa razy więcej, niż dobrego, aby nie zeszło za rzadko.

W ten sposób powinno się próbować różne nasiona droższe, jak buraki, marchew, pietruszkę, próbować zawczasu, zanim się przystąpi do siewu.

Jak tępić szczury w gospodarstwie.

Najpewniejszym środkiem na trucie szczurów jest strychnina lub arszenik, ale użycie ich wymaga wielkiej ostrożności, by się nie dostały do nich zwierzęta domowe, zwłaszcza drób. Trutki, sporządzone z arszeniku lub strychniny, trzeba zakładać na noc w izbach czy spiżarniach, gdzie trzymają się szczury i zamknąć szczelnie te ubikacje. Tak strychninę jak arszenik można dostać tylko jako lekarstwo za receptą doktora. Ugniata się je w gałki z pieczonem lub wędzonem siekanem mięsem i rozkłada w miejscach, nawiedzanych przez szczury.

Używają też innych środków. Można więc użyć zwyczajnego łoju, zaprawić go emetykiem (nazwa apteczna: Tartarus stibiatus) i porozkładać w miejscach, w których się szczury trzymają. Można też tępić szczury ciastem, zaprawionem fosforem. To ciasto robi się w ten sposób: 10 dkg fosforu, który trzeba kupić w aptece, wrzuca się do litra wrzącej wody. Gdy się fosfor rozpuści, dodawać do tej wody potrochu pszennej mąki, mieszając ciągle i dodając na przemiany mąki i wody, dopóki z mąki nie utworzy się jednolita, rzadkawa papka. Nie należy nigdy dosypywać odrazu zawiele mąki, aby papka nie była zbyt gęsta, gdyż wtedy cząstki fosforu mogłyby się łatwo zapalić. Wogóle trzeba przy gotowaniu zachować ostrożność. Powstałe w ten sposób ciasto rozsmarowuje się na kromki chleba. Na to daje się warstwę podsmażonego i znowu skrzepłego masła. Woń fosforu przynęca szczury. Dobrze jest tak przyrządzoną truciznę przybijać gwoździem do ściany, aby jej szczury nie uniosły i nie porzuciły gdzie na drodze. Należy pilnować, aby trucizny tej nie dopadły psy, koty i drób domowy.

Pewien angielski dziennik zaleca jako bardzo skuteczny środek przeciw szczurom kładzenie w miejscach, przez nie nawiedzanych, wiązek suchej ruty. Zapach ruty odstrasza szczury.

Niezawodnym środkiem na wytępienie myszy i szczurów z domu i innych budynków gospodarskich jest dziewanna. Ziele to, rosnące u nas dziko, należy, wyrywając je z korzeniami, porozrzucać po miejscach, w których szczury zwykły przebywać, a szczury z pewnością po paru dniach zupełnie to miejsce opuszczą.

Najprostszym sposobem jest jednak stosowanie łapek na myszy i szczury. Łapki te można dostać w każdym większym sklepie z naczyniami domowemi. Trzeba jednak uważać na to, że łapki te muszą być starannie wymyte i wyparzone codzień, bo gdy przejdą odorem myszy czy szczurów, to zwierzęta te już się do nich nie zbliżą.

Kronika rolnicza.

Ceny zboża utrzymały się w ubiegłym tygodniu mniej więcej na tymsamym poziomie, co w poprzednim.

Cukrownictwo polskie. Polska posiada 81 cukrowni, w Kongresówce 54, w Poznańskiem i na Pomorzu 26 i w Galicji oraz na Śląsku 3. Prócz tego buduje się nowych 17 cukrowni. Wszystkie te cukrownie, w przeciwstawieniu do przedwojennych, posiadają nowe maszyny. Produkują one 3 miljony 300 tysięcy cetnarów metrycznych cukru. Przeszłego roku produkcja wynosiła 1 miljon 550 tysięcy cetnarów metrycznych. Cukier polski jest wywożony do Austrji, Jugosławji, Anglji, Francji, Szwecji i Norwegji.

Otwarcie szkoły rolniczej żeńskiej w Bachowicach. Z dniem 25 stycznia b. r. Małopolskie Towarzystwo rolnicze przejęło na własność szkołę rolniczą żeńską w Bachowicach w powiecie oświęcimskim. Przejęcie to podniesie znacznie jej poziom. Nauka prowadzoną będzie teraz według systemu, zalecanego przez ministerstwo rolnictwa wszystkim szkołom rolniczym. Obecny stały personal nauczycielski składa się z czterech sił fachowych, co przy ograniczonej liczbie uczennic, zapewni tym ostatnim wyniesienie ze szkoły gruntownych wiadomości. Na program składają się następujące przedmioty: szycie, krój, pranie, prasowanie, gotowanie, pieczenie, obchodzenie z nabiałem, hodowla zwierząt domowych, sadownictwo, warzywnictwo, pszczelnictwo, wiadomości z rolnictwa, a prócz tego cały szereg przedmiotów ogólno-kształcących, zwłaszcza z zakresu nauk przyrodniczych.

Najbliższy kurs rozpocznie się dnia 20 lutego 1923 i trwać będzie 10—11 miesięcy. Warunki przyjęcia są następujące: Ukończenie 15-lat, świadectwo zdrowia i moralności, oraz ostatnie świadectwo szkolne. Uczennice ponadto na utrzymanie w internacie wpłacają za cały kurs: 200 kg żyta, 100 kg jęczmienia, 50 kg pszenicy, 500 kg ziemniaków, 18 kg tłuszczów, ponadto dopłata miesięczna w gotówce 8.000 mkp. Uczennice z okolic dalszych mogą zamiast po-

wyższych produktów złożyć gotówkę, obliczając ceny podług kursu w Oświęcimin.

Zgłoszenia wraz z załącznikami należy przesyłać listem poleconym do dnia 20 lutego 1923 do Zarządu szkoły, Bachowice, poczta Spytkowice koło Zatora.

Dwutygodniowy kurs rolniczo-hodowlany urządza w czasie **od 15 lutego do 1 marca b. r.** Centralne Tow. rolnicze **w Warszawie**. Program kursu jest doskonale ułożony. Obejmuje on: rolnictwo, hodowlę, weterynarję, ogrodnictwo, sadownictwo, przetwórstwo owocowe, pszczelnictwo, współdzielczość, budownictwo wiejskie, życie społeczne wsi, najważniejsze wiadomości z samorządu gminnego i powiatowego i pożarnictwo. Wykłady odbywać się będą w lokalu przy ul. Kopernika 30 w Warszawie. Opłata za całkowity kurs wynosi 40.000 mkp. Zgłaszać się należy w Centralnem Tow. rolniczem, Warszawa, ul. Kopernika 30, 5 piętro, pokój Nr 18.

Jak u nas władze dbają o rolnictwo, tego świeży przykład mamy obecnie w Małopolsce. Pisma donoszą, że kopalnia soli potasowej w Kałuszu będzie musiała być zamknięta z powodu tego, że **władze kolejowe nie dostarczają kopalni potrzebnej ilości wagonów**. Wszystkie magazyny i komory są przepełnione solą potasową, której niema czem wywieźć. Kopalnia potrzebuje dziennie 35 wagonów, a dostarcza się jej często 1 wagon. W ten sposób pozbawia się rolnictwo krajowych soli potasowych. A wagonów jest na każdym dworcu pełno. Ministerstwo kolei musi nareszcie wkroczyć w metody pp. kolejarzy, od których zależy dostawa wagonów dla wszystkich wogóle przedsiębiorstw. Te metody są znane w całej Polsce i dłużej tolerowane być nie mogą.

O pomoc dla osad żołnierskich. W powiecie Rudki w Małopolsce wschodniej stworzył ś. p. hr. Aleksander Skarbek, znany poseł na Sejm, kolonję dla obrońców Lwowa. Podarował 800 morgów gruntu, które polecił podzielić na działki 10-morgowe. Nie mógł dać drzewa, bo go nie miał. Rząd przyrzekł dostarczyć tym osadnikom po 100 m³ drzewa budulcowego. Niestety, dał to drzewo tylko t r z e m osadnikom, a 77 jest dotąd bez domów, bo rząd zredukował pomoc do 20 m³, z czego domu absolutnie zbudować nie można. Może pp. posłowie spowodują, by tym, co Lwowa bronili, dano nareszcie drzewo na budowę domów, skoro grunt już mają dzięki szlachetności ś. p. Skarbka zadarmo.

Do rodaków w Ameryce.

Z Brzyskiej Woli w powiecie łańcuckim otrzymaliśmy następujące pismo:

„Bracia Rodacy w Ameryce!

Rozumiejąc, że oświata jest największym skarbem każdego człowieka, że od stanu oświaty zależy dobrobyt społeczeństw, postanowiliśmy zbudować w naszej wsi siedmioklasową szkołę powszechną, aby dzieci nasze mogły w niej **pobierać należytą naukę.** Budowę już rozpoczęliśmy. **Stosunki gospodarcze, które u nas w ostatnich czasach strasznie się popsuły, uniemożliwiają nam dokończenie dzieła. Zwracamy się więc do Was, Bracia w Ameryce, z prośbą, abyście nam pomogli doprowadzić budowę do skutku.** Do naszej pracy dołóżcie i Wy swoją cegiełkę, a spełnicie czyn szlachetny, udowodnicie, że sprawy Ojczyzny są wam drogie, że rozumiecie potrzebę oświaty.

Składki na ten cel prosimy przesyłać na ręce Komitetu budowy szkoły w Brzyskiej Woli, powiat Łańcut. Na czele komitetu stoją: **Józef Świątoniowski, kier** szkoły, Walenty Wilkos, przewodniczący Rady szkolnej, **Jan** Masełek, naczelnik gminy, Walenty Leniart, **Franciszek Czerwonka** i Wojciech Woźnica.

Z braterskiem pozdrowieniem

Za Komitet: *J. Świątoniowski, W. Wilkosz, J. Masełek.*

Przegląd polityczny.

Położenie w zagłębiu Ruhr **zaostrzyło się** w ubiegłym tygodniu. Rząd berliński wywarł taki nacisk na urzędników, robotników i ludność okupowanego przez Francuzów i Belgów obszaru, że cała ta ludność na każdym kroku uniemożliwia Francuzom robotę. Kolejarze nietylko strejkują, ale psują szyny i zwrotnice. W kopalniach odbywa się częściowy bierny opór. W urzędach albo strejki, albo działanie przeciw zarządzeniom okupantów. Wszystkie wysiłki rządu niemieckiego idą w tym kierunku, by uniemożliwić Francuzom i Belgom normalną gospodarkę na zajętem terytorjum. Francja była na to, zdaje się, przygotowana. Władze francuskie działają z żelazną energją i stanowczością. Opornych urzędników wyrzuciły, a całe zagłębie Ruhry odcięły najdosłowniej od reszty Niemiec. Do Niemiec nie idzie ani jeden wagon z węglem czy produktami fabrycznemi. Aby się zabezpieczyć,

Francuzi wkroczyli nawet do księstwa Badeńskiego

i zajęli tam znaczną część kraju, przedewszystkiem trzy węzły kolejowe. Francja jest przygotowana na marsz nawet w głąb Niemiec.

Stanowczość Francji znajduje silne

poparcie w stanowisku Anglji i Ameryki.

Rząd angielski zachowuje się wobec akcji francuskiej życzliwie, a **opinja publiczna angielska domaga się wprost współdziałania z Francją.** Senat amerykański w większości swojej dał wyraz opinji, że Francja ma zupełną rację i że gdyby Niemcy były zwycięskie, to zachowywałyby się wobec zwyciężonych z pewnością znacznie gorzej, niż się zachowuje Francja. Koalicyjna komisja odszkodowań stwierdziła ponownie, że Niemcy z całą świadomością kłamali, twierdząc, iż nie mogą wykonywać zobowiązań, wypływających z traktatu wersalskiego. Prasa angielska stwierdza, że przemysł niemiecki jest w stanie kwitnącym, że gdy w Anglji przypada na głowę ludności do 20 funtów szterlingów podatków, to w Niemczech przypada zaledwie 1 funt szterlingów. Niemcy przekonywują się, że Francja nie jest odosobniona i że za nimi nikt się nie ujmie z wyjątkiem Rosji, która jest rządzona przez szajkę najmitów pruskiego sztabu generalnego, wysłaną w roku 1917 w zaplombowanych wagonach do Petersburga, jako awangarda germanizmu.

Żywioły pruskie z wielkimi przemysłowcami i byłymi generałami Wilhelma na czele coraz otwarciej

mówią o konieczności wojny z Francją.

Zarządzono ochotniczą mobilizację w całych Niemczech. Na zjeździe narodowych socjalistów w Monachjum przywódca tych socjalistów, H i t l e r, domagał się natychmiastowej wojny z Francją, oświadczając, że naród nie uznaje traktatu wersalskiego. Odbyło się poświę-

cenie sztandaru bojówek. Osławiony szef sztabu generalnego z czasu wojny światowej, gen. Ludendorf, odbył niedawno inspekcję Prus wschodnich, które są dziś jednym wielkim obozem wojennym, gotowym każdej chwili napaść na Polskę. Obecnie Ludendorf jeździ po Austrji. widocznie w celu podniecenia Niemców austrjackich do wystąpienia razem z Niemcami. Robotnicy w Austrji nie wpuścili go. do Wiednia, ani do innych miast, witając go na dworcu okrzykami: „krwawy pies, łajdak, który wywołał wojnę światową!“ W Rosji działa oczywiście wysłannik sztabu generalnego pruskiego, czego dowód w tem, że Trocki mobilizuje armję. gdy Cziczerin równocześnie zapewnia, że nie ma żadnych zamiarów wrogich Polsce.

Żyjemy więc w okresie, w którym

podziemne siły przygotowują wojnę.

Źródło tkwi w Berlinie i w Moskwie. Francja jest gotowa na wszelki wypadek. Polska, aczkolwiek najgłębiej pragnie pokoju, wyciągnie konsekwencje ze swojego sojuszu z Francją, świadoma, że tu o nią w równej mierze idzie, jak o Francję.

Konferencja pokojowa w Lozannie,

mająca doprowadzić do pokoju między Turcją a Grecją, rozbiła się. Traktat pokojowy, ułożony przy współudziale wielkich mocarstw, przywracający polityczne stanowisko Turcji z czasów przedwojennych, ale oddający Turcję w znacznej mierze w zależność gospodarczą od Anglji, nie uzyskał zgody delegatów tureckich, którzy odmówili podpisania go i wyjechali z Lozanny. Obawy, by wojna grecko-turecka na nowo się zaczęła, niema. Prawdopodobnie konferencja pokojowa zbierze się jeszcze raz gdzieindziej i do pokoju dojdzie.

W Kłajpedzie

komisja koalicyjna zażądała kategorycznie od rządu kowieńskiego wycofania wojsk z Kłajpedy. W odpowiedzi na to dowódca t. zw. powstańców, Budrys, zagroził rozstrzelaniem każdego cudzoziemca, który się pojawi z bronią na ulicach Kłajpedy. Jest to już prowokacja wobec koalicji. Litwa kowieńska tak ufa w potęgę Berlina, że **świadomie prowokuje koalicję**, a obecnie nawet **odgraża się najazdem na Wilno, aby rozpocząć wojnę z Polską.** Należy przypuszczać, że koalicja przeprowadzi swoje i nauczy fagasów berlińskich, jakimi są członkowie rządu w Kownie, rozumu.

W Bułgarji wojna domowa,

jest w pełnym toku. Rządy Stambulińskiego, dyktatorskie, usuwające od współdziałania wszystkie warstwy z wyjątkiem tej organizacji chłopskiej, na której się opiera Stambuliński, wywołały żywy sprzeciw. Onegdaj wykonano **zamach na Stambulińskiego** w chwili, gdy jechał samojazdem. Zginął szofer, ale Stambuliński wyszedł cało, tylko lekko ranny. W trzy dni potem rzucono bombę w teatrze do loży, w której siedział Stambuliński. Stambuliński znów wyszedł cało. W tymsamym dniu **usiłowano zastrzelić ministra rolnictwa, Tatalewa.** Dano do niego trzy strzały, które jednak chybiły. Ranny natomiast został stojący koło ministra oficer. Położenie wewnętrzne Bułgarji może doprowadzić do otwartej wojny domowej.

KRONIKA.

Kalendarzyk tygodniowy. 11 lutego, niedziela, Zapustna, Najśw. P. Marji z Lourdes; 12, poniedziałek: Modesta; 13, wtorek: Grzegorza; 14, środa: Popielec, Witalisa; 15, czwartek: Faustyna; 16, piątek: Juljusza, Juljany; 17, sobota: Konstancji; 18, niedziela: Symeona.

We czwartek, 15 lutego, o godz. 8-mej w nocy n ó w.

Katastrofy na Górnym Śląsku.

W ubiegłym tygodniu miała miejsce w jednej z kopalń w niemieckiej części Górnego Śląska, mianowicie w kopalni Henryka pod Bytomiem, wielka katastrofa. W kopalni zapalił się pył węglowy. Pożar odciął 400 robotników, z których **134 zginęło.** Wśród ofiar byli przeważnie Polacy.

Z powodu roztopów wezbrała w ubiegłą sobotę rzeka Brynica. W Hucie Laury rzeka przerwała brzeg i **zalała kilka kopalń węgla.** W zalanych kopalniach, obecnie przez powódź unieruchomionych, pracowało 8.300 górników. Produkcja ich miesięczna wynosi 13.000 wagonów węgla.

Nowi wojewodowie. Wojewodą śląskim mianowany został Antoni Szultis, naczelnik wydziału w województwie lwowskiem. Wojewodą tarnopolskim mianowany został dr Lucjan Zawistowski, radca województwa we Lwowie. Wojewodą wołyńskim mianowany został p. Stanisław Srokowski, generalny inspektor konsulatów zagranicznych.

Nadzwyczajnym komisarzem do walki z drożyzną mianowany został p. Tadeusz Hartleb, socjalista. Pierwszym takim komisarzem był minister Michalski. Czy p. Hartleb będzie szczęśliwszy od p. Michalskiego, należy wątpić. Drożyzny nie da się zwalczyć tworzeniem komisarjatów, ani przepisami od zielonego stolika. Szalejąca obecnie drożyzna jest wynikiem zawikłanej sytuacji politycznej w środkowej Europie, nieporządku wewnętrznego w Polsce, wadliwej gospodarki finansowej oraz fatalnej polityki wywozowej, popieranej przez ministerstwo handlu. Walka z drożyzną jest w pojęciu miast dążeniem do obniżenia ceny środków spożywczych. Jest to głębokie nieporozumienie. Środki spożywcze nie mogą być tanie, gdy wszystkie inne artykuły z dnia na dzień drożeją, bo cenę ich ustala się wedle kursu dolara. Byliśmy świadkami w ubiegłym roku, że środki spożywcze były tanie, a drożyzna wszystkich innych artykułów rosła z dnia na dzień. Producenci rolni nigdy nie śrubowali cen za swoje produkty pierwsi, tylko zmuszeni drożyzną wszystkiego, czego oni potrzebują. Jeżeli nowy komisarz weźmie się przedewszystkiem do fabrykantów, którzy rzeczywiście bezpotrzebnie podrażają co tydzień niemal swoje produkty, mimo, że surowce kupują za pożyczki, jakich im rząd udziela, płatne po roku i po dwóch, to, być może, że spowoduje bodaj utrzymanie się cen. Jeśli jednak zabierze się tylko do potanienia środków żywności, to niczego nie osiągnie, bo gdy wszystko jest drogie, to środki żywności nie mogą być tanie.

W kierownictwie Banku państwowego, czyli tak zwanej Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej, mają zajść duże zmiany. Ustąpić ma generalny dyrektor, p. Bigo. Przedewszystkiem jednak, jeśli się chce naprawić stosunki w tej instytucji, należałoby usunąć dyrektora departamentu kredytowego, p. Bluchta, człowieka, cierpiącego od dawna na rozstrój nerwowy, zachowującego się wobec interesantów

w sposób żakowski i robiącego na pierwszy widok wrażenie, że nie dorósł do spełniania funkcyj, jakie mu powierzono.

O powołanie Górnoślązaków do wojska. W uchwalonej przez Sejm Konstytucyjny ustawie o samorządzie województwa śląskiego znajduje się przepis, że Górnoślązacy będą przez ośm lat wolni od służby wojskowej. Sejm Konstytucyjny uchwalał tę ustawę w okresie wojny z bolszewikami, a przed plebiscytem na Górnym Śląsku. Miało to na celu uspokojenie obywateli górnośląskich, że w razie przyłączenia Górnego Śląska do Polski nie będą szli na wojnę, bo przez ośm lat będą wogóle od służby wojskowej uwolnieni. Obecnie na całym Górnym Śląsku wszczął się ruch, aby rząd zarządził pobór wojskowy. Podnoszą, że leży to w interesie samej młodzieży górnośląskiej, która pozbawiona jest wychowawczego wpływu dyscypliny wojskowej.

Długi państwa polskiego wynoszą razem 1.747 miljonów franków szwajcarskich. Na każdego obywatela wypada więc w Polsce długu zagranicznego 62½ franka. Jest to kwota minimalna. We Francji na każdego obywatela wypada długu zagranicznego 3.353 franki.

Kurs marki polskiej utrzymał się mniejwięcej w ubiegłym tygodniu na jednym poziomie. Za dolara płaci się przeciętnie 35.000 mkp., za franka szwajcarskiego 6.700 mkp., za koronę czeską 1.000 mkp., za markę niemiecką 85 fenigów, za koronę austrjacką 50 fenigów.

Ceny tytoniu zostały znowu podwyższone. Podwyżka wynosi 40 do 60%.

Cena pożyczki złotej została podwyższona wskutek spadku kursu marki polskiej, a podniesienia się franka. Za obligację, wartości 10.000 mkp. i 10 złotych polskich, płaci się 65.000 mkp.

Miljonówka. Przy ostatniem ciągnieniu miljonówki wygrana padła na Nr 2,005.261.

Stracenie mordercy ś. p. Narutowicza, Eligjusza Niewiadomskiego, odbyło się w środę dnia 31 stycznia o godzinie 7-mej minut 19 rano na stokach cytadeli warszawskiej. Niewiadomski przyjął dzień przedtem komunję św. i do ostatniej chwili zachował bezwzględny spokój. Prosił, by go nie przywiązywano do słupa i nie zawiązywano mu oczu. Życzeniu temu uczyniono zadość. Ustawił się sam, podniósł do ust pęk kwiatów, otrzymanych od rodziny i poprosił żołnierzy, by celowali wprost w głowę. Padła salwa. Niewiadomski runął twarzą na ziemię. Wszystkie kule trafiły w głowę. Lekarz stwierdził natychmiastowy zgon. Po chwili zwłoki złożono w trumnie i pochowano obok miejsca stracenia w przygotowanym grobie. Rodzina Niewiadomskiego wniosła podanie do komisarza rządu w Warszawie o wydanie jej zwłok. Prośba została uwzględniona. Niewiadomski zostanie pochowany w najbliższych dniach na cmentarzu powązkowskim.

Ceny pism krakowskich zostały z dniem 1 lutego znowu podwyższone. Obecnie numer każdej gazety krakowskiej kosztuje 300 mkp.

Zażydzenie w adwokaturze. We Lwowie odbyły się dnia 20 stycznia wybory do Izby adwokackiej. Adwokaci żydzi porozumieli się z adwokatami Rusinami i opanowali Izbę. Pisma donoszą, że w Małopolsce wschodniej jest obecnie około 800 koncyplentów adwokackich. Z liczby tej przypada na żydów przeszło 600, na Rusinów około 150. Polaków jest zaledwie 19. Za kilka lat nie będzie we wschodniej Małopolsce, wobec takich stosunków, ani jednego adwokata Polaka.

Kongres żydów sjonistów odbył się z końcem ubiegłego miesiąca w Krakowie. Postanowiono wszcząć akcję około zakładania w Polsce szkół hebrajskich. Postanowiono też założyć w Krakowie teatr hebrajski. Żydostwo w Polsce odcina się więc coraz bardziej od polskiego społeczeństwa.

Skład broni wykryto onegdaj w Tomaszowie Mazowieckim w jednym z tamtejszych domów żydowskich, w którym się mieści także jedno z żydowskich stowarzyszeń, a mieszkają sami żydzi. Znaleziono tam 21 karabinów, 5.000 nabojów i kilka granatów ręcznych. Broń była wyczyszczona i naoliwiona.

Powodzie. Wskutek deszczów i roztopów w górach rzeki w Małopolsce w ubiegłym tygodniu ogromnie wezbrały. Stan wody, zwłaszcza na Rabie, niesłychanie się podniósł. Zachodziła obawa, że cały szereg wsi padnie ofiarą powodzi, przedewszystkiem wsi, położonych nad Wisłą. Na szczęście woda zaczęła w poniedziałek opadać. Jedna z osad pod Krakowem została zalana wodą. Gospodarz, Wojciech Stefanek, utonął. Niebezpieczeństwo wylewów minęło.

Bandytyzm w Królestwie szerzy się w niektórych okolicach. We wsi Wola Kamińska w Piotrkowskiem bandyci wdarli się do dworu p. Cecylji Piekarskiej, zamordowali właścicielkę, parobka i służącą i obrabowawszy dwór uciekli, wywożąc łup wozem.

W sekcie marjawickiej, która ma pewną liczbę zwolenników w Kongresówce, w okolicach Płocka i Łodzi, powstał rozłam. Powodem było postępowanie znanego biskupa marjawickiego, Kowalskiego, który ożenił się, cały majątek sekty zapisał na swoje imię; pieniądze, otrzymywane od sekciarzy amerykańskich, używał na własne potrzeby. Siedmiu księży marjawickich pod przewodnictwem ks. Pągowskiego zbuntowało się przeciw Kowalskiemu. Zwolennicy Kowalskiego postanowili się zemścić, zwłaszcza na Pągowskim. Napadli więc onegdaj na kościół marjawicki w Zgierzu, którego proboszczem był ks. Pągowski, i wyrzucili Pągowskiego i jego zwolenników, a sami zawładnęli kościołem. Ks. Pągowski ogłosił w prasie pismo, z którego wynika, że biskup Kowalski, który swego czasu uznał osławioną „mateczkę Kozłowską“ za świętą, wprowadził teraz pomiędzy swoich księży zwyczaj „mistycznego żenienia się“ tych księży z zakonnicami marjawickiemi, co podobno doprowadziło do bardzo przykrych następstw. Te tarcia wśród marjawitów przyczynią się zapewne do zlikwidowania całej sekty.

294 ministrów miała republika niemiecka od czasu swego powstania, to jest w ciągu czterech lat. Narzeka się u nas na zbyt częste zmiany gabinetów. U nas jednak dotąd nie było razem jeszcze 100 ministrów. Z owych 294 ministrów niemieckich 73 pochodziło ze stanu dziennikarskiego, 62 było sekretarzy Związków zawodowych robotniczych, 62 prawników, 21 kupców, 16 robotników metalowych, 11 profesorów, 13 zaś rolników. Reszta byli zawodowi politycy. Prezydent Rzeszy niemieckiej, Ebert, jest z zawodu siodlarzem.

Państwa bałtyckie, powstałe po wojnie światowej na gruzach Rosji, są malutkiemi tworami państwowemi. Wedle ostatniego spisu ludności, Łotwa ma zaledwie 2 miljony 404 tysiące mieszkańców, Estonja zaś 1 miljon 105 tysięcy mieszkańców, czyli nie wiele więcej, niż stolica Polski — Warszawa.

Eks-cesarz Wilhelm, o którego małżeństwie niedawno donosiliśmy, już się z żoną rozłączył. Gwałtowna miłość zdetronizowanego staruszka oziębła. Pisma donoszą, że stał on się w pożyciu niemożliwym. Podobno już zdążył wziąć separację.

Sprawa alkoholu zajmuje dziś bardzo żywo Norwegję,

Grono uczonych tamtejszych i najpoważniejszych obywateli, między nimi dwóch dostojników kościelnych wydało odezwę, domagającą się **zniesienia zakazu sprzedaży i wyrobu alkoholu**, który to zakaz obowiązywał tam od lat kilku. Stwierdzono, że zakaz ten zgoła się nie przyczynił do zmniejszenia przestępstw, że liczba zbrodni w wielkich miastach od czasu stosowania tego zakazu wzrosła. Podpisujący odezwę domagają się podjęcia akcji około uświadomienia mas o szkodliwości nadużywania alkoholu i skutecznej kontroli nad wyszynkiem, ale zakaz wyrobu i sprzedaży alkoholu uznają za nonsens. Kto wie, czy do tegosamego wyniku nie dojdzie Ameryka, gdzie również obowiązuje ten zakaz. Pisma donoszą, że w roku ubiegłym umarło w Stanach Zjednoczonych z powodu zatrucia wódką 1000 osób, a tysiące jest chorych z zatrucia.

Niezwykły wypadek zdarzył się onegdaj we Lwowie. Zmarła tam 13-letnia dziewczyna na wyschnięcie szpiku pacierzowego. Bezpośrednio po śmierci ciało zmarłej zaczęło się prężyć i trup wydłużył się o kilkanaście centymetrów. Wypadkiem zajęły się koła lekarskie.

Gwałtowne trzęsienie ziemi nawiedziło w ubiegłym tygodniu wyspy Sandwich na oceanie Spokojnym. Kilkanaście miast leży w gruzach.

11-letni chłopiec sędzią. W sądzie w Chicago toczyła się w ubiegłym miesiącu ciekawa rozprawa. Pewna matka oddała swojego syna na wychowanie swojej siostrze. Malec matki prawie nie pamiętał i przywiązał się do ciotki, która go także całą duszą pokochała. Niespodziewanie matka zażądała od siostry wydania jej chłopca. Zakochana ciotka nie chciała o tem słyszeć, tak, że matka wniosła skargę do sądu. Adwokaci obu sióstr przemawiali jaskrawo i soczyście. Sędzia, wysłuchawszy ich, zawiesił rozprawę, zszedł do chłopca, który obecnie ma lat 11, i coś z nim na boku cicho mówił. Skończywszy, zażądał, by chłopiec powtórzył głośno to, co mu powiedział. Chłopak, zwracając się wtedy do kobiet, rzekł: „Chcę iść do mamy na fermę“. Sędzia obwieścił, że wyrok wydał chłopiec. Gdy potem malca pytano, co myśli o sędzim, czy jest dobry, odpowiedział: „Dobry z niego sędzia, ale ja też niezgorszy“.

Mąż 43 żon. Oczywiście rzecz działa się w Ameryce. W stanie Ohio, w mieście Dayton, aresztowano onegdaj angielskiego pastora, nazwiskiem Jones, który, jak się okazało, posiadał w obrębie 24 km, w 43 rozmaitych miejscowościach, po jednej żonie. Jako człowiek bardzo przystojny miał do kobiet szczęście, żenił się, wymuszając na żonie by ślub utrzymała w tajemnicy, a potem od żon wyciągał pieniądze na hulaszcze życie.

Dziecko o dwóch głowach porodziła onegdaj Sura Dumnik w Warszawie. Głowy o dwóch osobnych szyjkach nie były do siebie podobne. Obie normalnie się poruszały, Dziecko zmarło po godzinie.

Z kroniki żałobnej.

W Ołpinach, w pow. jasielskiem, zmarł 30 grudnia z. r. 68-letni ludowiec, Jan Solarz. Przed 40 laty był pierwszym w okolicy chłopem, który „Wieńca“ odważył się prenumerować. W czasie gorących walk wyborczych do parlamentu wiedeńskiego słyszało się go na zgromadzeniu lub czytało w „Przyjacielu“ jego sny o Polsce. Podczas strasznej wojny, jako naczelnik gminy, swą prawością, bezinteresownością i cywilną odwagą, którą przypłacał zdrowiem i omal dwukrotnie nie życiem — potrafił zjednać sobie ogólne uznanie i szacunek.

Postępowemu gospodarzowi, prawemu obywatelowi i dobremu ojcu daj Bóg nagrodę wieczną!

Baczność ludowcy!

W Przemyskiem: Powiatowe zebranie delegatów **P. S. L.** powiatu przemyskiego odbędzie się **we wtorek, dnia 13 b. m. o godz. 12 tej** w południe **w Przemyślu** w sali „Gwiazdy“ przy ul. Konarskiego. Na zebraniu złoży sprawozdanie poselskie **inż. Jakób Pawłowski, poseł naszego okręgu.** Ludowcy, jawcie się jak najliczniej!

Za Pow. Zarząd P. S L.: *Fr. Ćwikowski.*

Dla nauki i rozrywki.

JAN PTAŚNIK.

Żydzi w Polsce wieków średnich

III.

Wschodnie części Polski a żydzi. — Zachód a Wschód.

We wschodnich częściach Polski nawet do tak drobnych zaburzeń nie dochodziło. W roku 1463, kiedy we Lwowie tłum krzyżowców na żydach lwowskich chciał spróbować swych sił, mieszczaństwo stanęło silnie w ich obronie. W tych stronach cieszą się żydzi zupełną swobodą handlu, w ich rękach znajdują się przeważnie źródła dochodów skarbowych, jak żupy solne w Drohobyczu, Kołomyi, Dolinie, Jasienicy, dzierżawią oni cła lwowskie, żydaczowskie, gródeckie, oraz w Kamieńcu Podolskim, Bełzie, Łucku, Chełmie, Lublinie, Hrubieszowie, Lubaczowie i t. d.

Pod koniec XV i z początkiem XVI wieku i w tych stronach przychodzi do pewnych zmian. I tu **przychodzące** do znaczenia mieszczaństwo, w obronie własnej egzystencji, musiało przeciw żydom się zwrócić. Przybywało ich bowiem na wschód tak wielu, że mogli łatwo zdusić budzący się handel i przemysł chrześcijański. Pędzone z Niemiec, Czech, Śląska, Węgier, Włoch, Hiszpanji, w tysiącznych gromadach płyną fale żydostwa do Polski — nawet z Konstantynopola, Jaffy i odległej Jerozolimy. Zaroiły się od nich Wielkopolska i Małopolska, zapełniły się żydami kraje wschodnie państwa. Zlękło się o swą egzystencję mieszczaństwo lwowskie i jeżeli w roku 1463 dobrowolnie stanęło w obronie zagrożonych żydów, to w roku 1499, kiedy znowu przychodzi do jakichś krwawych starć krzyżowców z żydami, Rada lwowska nawet rozkazu królewskiego nie słucha, bronić żydów nie myśli. A tłumy żydowskie i w wieku następnym coraz liczniej napływały z zachodu, gnane pogromami. W roku 1514 tak wielka ilość żydostwa, skądś wygnanego, wtargnęła do Lwowa, że niepokój ogarnął miasto i zwraca się ono z przedstawieniami do króla, który obcych przybłędów wypędzić rozkazał. Mieszkali tu żydzi w południowej części ówczesnego miasta, stąd coraz bardziej opanowywali wszelkie źródła przemysłu na niekorzyść mieszczan, którzy wreszcie, nie mogąc zdzierżyć konkurencji z przebiegłym i wytrwałym wrogiem, udają się znowu po ratunek do króla. Na sejmie piotrkowskim w roku 1521 wydaje król wyrok, że tylko czterema gatunkami towarów wolno jest żydom lwowskim prowadzić handel, to jest woskiem, skórami, suknem i wołami. Sukno jednak mogą sprzedawać we Lwowie tylko w czasie jarmarków całemi postawami, w innych zaś miastach wprawdzie

również w czasie jarmarków, ale już także na łokcie. Wzbroniono im natomiast zajmować się kramarstwem i handlem domokrążnym. Wtedy stała się rzecz dziwna i ciekawa. Żydzi osiedlają się na przedmieściach i kupczą sobie spokojnie wszelkim towarem, powiadając, że dekret królewski odnosi się do żydów, mieszkających we Lwowie, a nie poza jego murami. Przychodzi więc do nowych skarg przed królem i procesów, które dopiero w roku 1527 załatwione zostały dekretem, że żydzi przedmiejscy wogóle żadnych praw do handlu we Lwowie nie mają. Tak więc pod wpływem wzrostu konkurencji nagromadzonego na wschodzie żydostwa i pod wpływem wzrostu mieszczaństwa lwowskiego i tu również przychodzi do pewnych tarć, prawie jednak o półtora wieku później, aniżeli w zachodnich częściach Polski.

Jeżeli się zastanowimy nad rozmiarami pogromów i prześladowań na zachodzie Europy i porównamy je z temi, do jakich przychodziło w Polsce wieków średnich, to optymistycznie przedstawiając sobie ówczesną polską kulturę ekonomiczną, przyjąć można, że rozmiary pogromów na Zachodzie europejskim conajmniej o tyle były większe, o ile kultura tamtejszego społeczeństwa chrześcijańskiego stała wyżej od kultury ekonomicznej zachodnich części Polski, a znowu wschodnie kraje Polski pod tym względem w takim stosunku pozostawały do zachodnio-polskich, jak te ostatnie do Zachodu europejskiego.

Każde społeczeństwo potrzebuje kupców, bankierów czy lichwiarzy, bez nich się absolutnie obejść nie potrafi i dlatego te społeczeństwa, które własnego, rodzimego handlu i przemysłu nie posiadają, muszą jako dobrodziejstwo niemal przyjmować handel i przemysł obcy i jego obcych przedstawicieli. Na Zachodzie europejskim pod wpływem wzrostu miast i rozlicznych Związków miejskich i handlowych wytworzył się potężny handel i stan kupiecki rodzimy, który nie znosił rywalizacji żydów, bez litości ich też wypędzał i mordował. Społeczeństwo polskie natomiast na rodzimy handel, na rodzimych polskich kupców zdobyć się nie potrafiło, musiało się więc zadowalać handlem i kupiectwem obcem. Obcy zaś kupiec chrześcijański na olbrzymie obszary państwa polskiego nie wystarczał. Silniejszą organizację wytworzył tylko w zachodnich częściach Polski, wskutek czego tylko tutaj konkurencja z żydami doprowadziła do większych tarć, na wschodzie zaś do nich jeszcze przyjść nie mogło, bo tam dla chrześcijańskich i niechrześcijańskich kupców, czy lichwiarzy miejsca było dosyć.

Rozmaitości.

Majątek Rzeczypospolitej na Górnym Śląsku. — W dzielnicy górnośląskiej posiada państwo polskie bardzo pokaźny majątek własny. Składają się nań huty, fabryki i kopalnie. Państwowa huta srebra i ołowiu w Strzybnicy produkuje miesięcznie około 150 wagonów ołowiu i do 150 kg srebra. Fabryka związków azotowych w Chorzowie produkuje miesięcznie około 700 wagonów. Znaczną część produkcji wywozi się do Holandji, Alzacji i Lotaryngji. Państwo polskie jest też właścicielem kilku kopalń węgla, których łączna produkcja miesięczna wynosi 40.000 wagonów. Kopalnie państwowe są oddane w dzierżawę spółce, w której połowę udziałów ma rząd polski, a połowę kapitaliści francuscy.

Produkcja fabryk tytoniu w Polsce. We fabrykach tytoniu, prywatnych i rządowych, w Rzeczypospolitej przerabia się rocznie 12 miljonów kg tytoniu. Niemal całą tę ilość sprowadza się z za granicy. Rządowe fabryki wyprodukowały w roku ubiegłym 3 miljardy sztuk papierosów, 20 miljonów sztuk cygar i z górą dwa miljony kg tytoniu. We fabrykach prywatnych wyprodukowano 5 miljardów papierosów, 80 miljonów cygar, 80.000 kg tabaki i przeszło 3 miljony kg tytoniu.

Co Polska wywozi za granicę. Dokładną statystyką wywozu nie rozporządzamy, gdyż z powodu kłopotów z Gdańskiem nie można było kontrolować towarów, wywożonych przez Gdańsk. Wedle statystyki, zebranej za pierwsze półrocze 1922, pierwsze miejsce w wywozie zajmują przetwory ropne, a więc nafta, benzyna i parafina, łącznie z ropą. Wywóz ich wynosi 26% ogólnego wywozu. Dalej idzie drzewo, około 17%, wyroby metalowe około 7%. Coraz bardziej rozwijał się wywóz tkanin wełnianych i bawełnianych, który we wspomnianym okresie doszedł do 15% ogólnego wywozu. Wielkie znaczenie w wywozie ma także wywóz jaj, który stanowi około 5% ogólnego wywozu. Poza tem wywożono poważne ilości wikliny, przerobów wiklinowych, a więc koszyków, mebli koszykowych itd. kilimów, mebli zbytkownych itd.

Jak żyje Ojciec św., Pius XI. Prasa przynosi coraz więcej szczegółów o życiu Piusa XI. Ojciec św. jest niezwykłej miary uczonym i jak każdy prawdziwy uczony, jest człowiekiem prostym i skromnym. Znano go z tego w Warszawie. Wstaje wczas, o 7-ej odprawia w prywatnej kaplicy mszę świętą i zaraz po śniadaniu konferuje z kardynałem sekretarzem stanu, który jest ministrem zagranicznym Watykanu. Kardynał składa sprawozdanie z biegu polityki Stolicy apostolskiej. Następują audjencje, które trwają do godziny 2. O 2-giej spożywa papież drugie śniadanie, składające się, jak zwykle we Włoszech, z jarzynowej zupy, z kawałku mięsa z jarzyną, sera, owoców, szklanki wina i czarnej kawy. Papież nie pali ani papierosów, ani cygar. Około 3-ciej papież idzie na przechadzkę w ogrodach watykańskich. W każdy piątek o 4-ej popołudniu udaje się papież do kaplicy Św. Sakramentu, gdzie go spowiada Jezuita, ks. Alesardi. Papież spowiada się klęcząc. Po spowiedzi klęka spowiednik, aby od niego przyjąć błogosławieństwo papieskie. Papież ma jednego lokaja. Kuchnią i garderobą papieską zajmuje się staruszka, wychowanka matki papieża. Papież goli się sam i tylko co dwa tygodnie przybywa do Watykanu fryzjer dla ostrzyżenia go.

Stalowe pióro do pisania jest tak rozpowszechnione, że dziś nikomu prawie na myśl nie przychodzi, by kiedykolwiek piór takich nie było. W ubiegłym roku przemysłowcy żelaźni w Birmingham w Anglji obchodzili uroczyście dwóchsetną rocznicę wyrobu piór stalowych. Pierwsze bowiem stalówki rozpoczęto wyrabiać w Birmingham. Były one robione ręcznie i kosztowały, jak na owe czasy, bardzo dużo. Stanienie ich spowodowało dopiero wprowadzenie do produkcji maszyn.

Ile istnieje planet. Liczba znanych planet wynosi 950. Od czasu, gdy ulepszono metody fotografowania nieba, to jest od lat 30-tu, odkryto tych ciał niebieskich trzy razy tyle, niż ich przedtem wogóle znano. Astronomowie zajmują się badaniem, czy na planetach rozwinęło się życie. Dotychczasowe badania wykazały, że tylko na Marsie i na Wenus są warunki, umożliwiające życie organiczne.

Wesoły kącik.

Maciej Kulwas i Pon Jezus.

Sedł Maciek Kulwas wedle Męki Pańskiej i widzł, co Paniezusowi na cierniową koronę śnig napadał i taką mu białą copke zrobił. Wylazł ano Maciek na opłotek, co kole krzyza był, śnig Paniezusowi z głowy zgarnął, rany na nogach i rękach Mu ucałował i kce iść dalej. Aż tu Paniezus woła na niego:

— Maciek, pódź no hań, do mnie!

Wystrasył się Maciek niby ten zając, gdy w boru od wielkiego mroza drzewo strzeli, ale Paniezus śmieje się i powieda tak:

— Jakoś sie ulitował nademną, to prośże mnie tera, o co kcesz, a jako mnie poprosisz, tak ci i zrobie.

Ze to Maciek był bidak wielgi, a na piniondze straśnie łapcywy, więc klęka przed krzyzem i mówi:

— Paniezu, nie jestem jo godzien, abyś się ta turbował o mnie, ale jeźli taka Twoja łaska najświentsa, to rzeknij tylko słowo, aby mnie zrobili polskim ministrem finansów.

Zakłopocił sie Paniezus, jako ze Maciek był głupi bardzo i pyta:

— A cóż ty jestcś?

— Jo jestem za parobka u starego Biedronia.

— I cóż ty cały dzień u niego robis?

— Całuśki dzień do późna w noc rzne siecke dla bydła.

Na to ozweselił sie Paniezus.

— Tak-ze mi gadoj — powieda do Maćka — bo tero wiem co mos spryt i chwalifikacyje na ministra. Idź-ze więc do Warsiawy, a ja juz zrobie, cobyś ministrem od finansów ostał. Niepotrzebujes tam ino takze cały dzień w drukarni korbą kręcić i siecke robić...

Listy.

Niedźwiada, w Ropczyckiem. Dnia 19 stycznia r. b. odbył się u nas liczny wiec ludowców z Niedźwiady i z okolicznych gmin. Zagaił b. poseł Babicz, przewodniczył wójt z Glinika, J. Dziedzic, sekretarzował nauczyciel Zięba. Pierwszy przemówił przewodniczący Powiatowej Rady Ludowej, p. Siwula o obecnem ciężkiem położeniu kraju, poczem poseł Jedynak w dłuższem, treściwem przemówieniu omówił zajścia polityczne na terenie Sejmu i wykazał zgubną dla państwa robotę prawicy. P. Babicz napiętnował postępowanie posła Greissa i jego kłamstwa, dnia 17 grudnia na zebraniu rzucane na prezesa Witosa i P. S. L. oraz odparł kłamstwa ks. Kołacza, rzucane na prez. Witosa. Wójt z Niedźwiady, Pociask, napiętnował posła Greissa za podpisywanie pod kłamliwemi sprawozdaniami ludzi, którym się o pisaniu tychże sprawozdań ani śniło. Przemawiali jeszcze poseł Jedynak, Siwula, Babicz, Matysek i Dziedzic. Uchwalono pogardę posłowi Greissowi za rzucanie podłych oszczerstw na P. S. L. i prez. Witosa, uchwalono rezolucje w sprawie podatków, w sprawie wywozu drzewa oraz uchwalono zaufanie posłowi Jedynakowi i Klubowi P. S. L. Uchwalono też rezolucję, potępiającą oszczerczą kampanję, prowadzoną przeciw prezesowi P. S. L. Witosowi przez stronnictwa księżo-pańskie; wyrażono hołd i cześć prez. Witosowi, oświadczając, że lud polski odeprze ataki wstecznictwa przeciw niemu wszystkiemi dostepnemi środkami. *Sekretarz.*

Pstrągówka, w Strzyżowskiem. Powodowani tem, że do kościoła parafjalnego we Frysztaku mamy bardzo daleko, bo przeszło milę drogi, że w czasie zimy ludzie starsi lub słabego zdrowia pozbawieni zostają duchowego pokarmu, gdyż z powodu złej i dalekiej drogi nie mogą się dostać do kościoła, że pozatem we Frysztaku musielibyśmy również łożyć na budowę nowego kościoła, bo stary jest tak zniszczony, iż grozi lada chwila zawaleniem, postanowiliśmy przy pomocy Bożej i przy pomocy dobrych ludzi wybudować sobie w miejscu choćby mały kościółek. Początek już zrobiony, gdyż jeden z zacnych obywateli tutejszych ofiarował plac pod budowę kościoła bezinteresownie, a z zebranych dotąd dobrowolnych ofiar od mieszkańców gminy zakupiliśmy trochę materjału. Wioska nasza nie jest jednakowoż wielka, a ludność nie zamożna, siły nasze materjalne za słabe i dlatego na tej drodze zwracamy się do was, kochani bracia katolicy i Polacy, tak w kraju, jak za granicą, z gorącą prośbą, byście zechcieli ile możności dopomóc nam w wybudowaniu Domu Bożego, a Bóg wam to stokrotnie wynagrodzi. Datki tak w pieniądzach, jak i w naturze, za które już z góry składamy serdeczne „Bóg zapłać", prosimy nadsyłać pod adresem: Komitet budowy kościoła w Pstrągówce, p. Frysztak, Małopolska.

Za komitet: *S. Czech*, przew., *Wojciech Banek*, zast.

Odpowiedzi Redakcji.

Osadnicy, którzy pytali w listach o gotowe domy: Gotowe drewniane budynki mieszkalne można nabyć w jednym z państwowych zakładów drzewnych. W Małopolsce wyrabiają je zakłady obróbki drzewa, Lwów, Persenkówka, oraz zarząd tartaku w Kępie obok Rozwadowa nad Sanem. Domy te nabywać można tylko za pośrednictwem powiatowego Biura odbudowy i Okręgowej Dyrekcji odbudowy. Są to domy typowo włościańskie. Dołącza się do nich okna, drzwi i podłogi. Pokrycia dachowego oprócz łat nie daje się. — **Wal. Wryk, Wielowieś, i wszyscy, którzy się pytali o sposób tępienia szczurów**: Pouczenie odpowiednie zamieszczamy dzisiaj w dziale rolniczym. — **M. Rucińska, Łubienko**: Zamieszczamy. Prenumerata wyrównana za rok ubiegły. Na bieżący nie. — **Parafjanin z Bukowska**: Komitet parafjalny podejmuje uchwały większością głosów. Jeżeli w skład komitetu wchodzą ludzie, którzy tylko umieją kiwać głowami na to, co ksiądz powie, to komitet powinien się rozwiązać. Właśnie po to jest komitet, żeby załatwiał sprawy w myśl żądań gminy, które nie zawsze kryją się z interesem księdza. — **Sł. G., Bogdany**: Posłaliśmy list. Idzie tu o ustawę z d. 24 października 1919 r., Dz. ustaw Nr 83 z r. 1919. Podanie przez województwo do ministerstwa spraw wewnętrznych. Stempel 3.000 mkp. — **Czytelnik, Czarny Potok**: Kursa straży granicznej są ogłaszane w prasie zawczasu. Na razie ich niema. Straże graniczne są na wszystkich granicach, nietylko na sowieckiej. — **A. K. w M.**: Wierzyciel, który dłużnikowi pożyczył pieniędzy jeszcze przed wojną w ówczesnej walucie nie można zmusić do odebrania długu w walucie dzisiejszej, ale też i wierzyciel, gdyby chciał dług odebrać, nie może żądać więcej, niż przeliczoną walutę, w jakiej pożyczał, na markę polską. A więc za koronę może żądać 70 fenigów, za rubla 2 marki 16 fen. Przeczytać artykuł na str. 8. — **J. Dyrda**: Myśli słuszne, forma bardzo słaba. Nie można drukować. Nie trzeba pisać wierszem, tylko prozą. — **Czytelnik z Brzeskiego**: Jeśli pan jest obywatelem amerykańskim, to

na paszport amerykański może pan jechać, gdzie pan chce. Jeśli pan nim nie jest, to o wyjazd do Francji musi się pan starać tak, jak to pisaliśmy w 4 i 5 Numerze „Piasta“. Na razie do Francji wysyła się tylko robotników rolnych i górników do kopalni węgla, ale tylko takich, którzy mieli najmniej 4 lata praktyki pod ziemią. Są widoki, że na wiosnę będzie Francja potrzebować większej liczby rzemieślników. Sprawa wojskowa nie stoi panu na przeszkodzie, bo pan już wyszedł z lat. Adres biura: Państwowy Urząd pośrednictwa pracy, Kraków, ul. Podzamcze 30. — **St. Panek, Poręba, w Jarocińskiem:** Powinien pan wnieść prośbę o zwolnienie, o ile pan kupił ten majątek za pieniądze, przywiezione z Ameryki jako reemigrant. Jeśli pan nie jest reemigrantem, to zapłacić pan musi. W razie robienia podania odpowiednie papiery obowiązany jest panu dostarczyć urząd podatkowy, a to na podstawie rozporządzenia min. skarbu z dnia 15 listopada 1922 r., wysłanego do Izb skarbowych. — **P. Miazga, Widełka:** Dokładne szczegóły zamieściliśmy w Nrze 5 „Piasta“ z b. r. Jeśli pan odbył służbę wojskową dwuletnią, będzie pan mógł wyjechać. — **K. Nieradko, Sobieszczany, Lubelskie:** Serdeczne dzięki za dobre chęci. Każdy prawdziwy ludowiec powinien rozszerzać „Piasta“, jako naczelny organ P. S. L. Pism codziennych P. S. L. nie wydaje. Niestety, nie stać nas na to. Prosimy o korespondencje. — **L. Flisek, Międzybrodzie:** Lepiej późno niż nigdy. Na wiosnę będzie zwyczajny pobór rocznika 1902. O dalszych niema mowy. Do Francji na razie przyjmują tylko rolników i górników, pracujących pod ziemią. Pozwolenie na ożenienie się ludzie z rocznika pańskiego otrzymać mogą. Trzeba wnieść podanie do województwa, w którego obrębie się mieszka. — **J. Grzywna, Newark, Ameryka:** Każde takie gospodarstwo trzeba na własne oczy oglądnąć i dopiero potem kupić przy pomocy adwokata, bo w Poznańskiem nawet władze robią trudności ludziom z innych dzielnic, którzy się tam osiedlają. Kupować pisemnie nie radzimy. Najlepiej odrazu po przyjeździe do Gdańska wprost z Gdańska pojechać do jednego ze zgłaszających się biur, spytać się, gdzie i jakie są gospodarstwa do kupna, pojechać na miejsce, oglądnąć i dopiero kupić. Trzeba się bardzo mieć na baczności przed oszustami, którzy się kręcą po dworcach, trzeba czujnie pilnować, zwłaszcza pieniędzy. — **M. Bać, Hermanowice:** Umowa dzierżawna zależy tylko od wzajemnego ugodzenia. Przepisów na to niema. — **F. Jastrzębski, Borki:** O sposobie ułożenia preliminarza gminnego dowie się pan w Wydziale powiatowym. Podręcznika, o jakim mowa, niema. Stare, z czasów austrjackich, zostały wyczerpane. Nowego nie wydano, bo jeszcze w każdej dzielnicy są inne ustroje gminne i powiatowe. Kursów na sekretarzy gminnych na razie niema. Za życzenia dzięki. — **F. Kamiński, Gorzków:** Zamazany i niewyraźny druk nie był winą redakcji, tylko drukarni. Był wtedy strejk drukarski. „Piast“ był składany i drukowany przez ludzi niefachowych i dlatego nie wyglądał tak, jak był powinien. Obecnie się to z każdym dniem zmienia na lepsze. Odpowiedź na dalsze pytania zamieszczona była w 4 i 5 Nrze z b. r. Dziewcząt na razie do Francji się nie wysyła. Mające ochotę jechać, mogą się już zgłaszać do Państwowego Urzędu pośrednictwa pracy, Kraków, Podzamcze 30. Gdyby Francja potrzebowała dziewcząt, zgłoszone mogłyby wyjechać pierwsze. — **J. Kiljan, Racławice, w Miechowskiem:** Za rozszerzanie serdeczne dzięki. Im więcej będzie czytelników, tem bogatszy w treść będzie „Piast“. — **Szymon Jarosz, Racławice:** W sprawie serwitutu zwrócić się trzeba do Urzędu Ziemskiego w Miechowie.



Jedynie najtańszy dom handlowy

IGNACY CYPRES

Kraków, ul. Szewska L. 13/P.

poleca: niklowy system Roskopf 26.000 mk. Budzik z przedwojennym werkiem 35.000 mk. Skrzypce ze smyczkiem 60.000 mkp. i wyżej. Harmonje, wiedeński model, jednorzędówka 55.000 mkp., dwurzędówka 75.000 i 95.000 mkp. Djament do szkła 12.000 i 15.000 mkp. Brzytwy 9.000, 10.000, 12.000 mkp. Maszynki do włosów 16.000 i 19.000 mkp. Maszynki do samogolenia 7.000 i 8.000 mkp. Pas do brzytwy 4.000 mkp. Kamień 2.000 mkp. Pudła do skrzypiec 22.000 i 25.000 mkp. Mandoliny płaskie lub wypukłe 58.000 mkp., włoskie 85.000 mkp.

Przy zamówieniu połowę zadatku resztę za pobraniem.

Cennik ilustrowany za nadesłaniem 300 mkp. przekazem.

Kupuję złoto i srebro. 28 9 10

MŁYN WODNY

mielący dzienny 40 q zboża, 140 morgów ziemi pół pszennej, reszta żytniej, w tem 10 morgów starego lasu, 20 morgów łąki trzykośnej, z pokładem torfu, 4 konie, 15 sztuk bydła, 20 świń i t. d., 3 stawy rybne, przynoszące do 5 miljonów rocznego dochodu, z powodu stosunków familijnych zaraz do sprzedania za 65 miljonów mkp. Majątek znajduje się 1½ km od miasta powiatowego, gdzie są szkoły, a nadaje się dla dwóch lub trzech gospodarzy, ponieważ budynki znajdują się jeszcze osobno. Budynki masywne. Zgłoszenia przyjmuje właściciel: Góralczyk, Młyn Golusy, Ostrzeszów, Poznańskie. 115 1 2

SKÓRKI SUROWE z lisów, wyder, kun, tchórzy, kretów itp.

kupuje w każdej ilości po najwyższych cenach firma

Antoniego Trąbki Syn, skład futer

Kraków, ul. Szewska L. 12. 1684 2 5

Sikawkę pożarną

używaną lecz w dobrym stanie kupię. Zgłoszenia pod adresem: Edward Karpiński, Kraków, plac Matejki L. 11. 271 1 4

Robotników i robotnice

do stałej pracy poszukuje parowa fabryka dachówek i cegieł **Braci Wrońskich w Gorlicach.** 185 2 2

BACZNOŚĆ AMERYKANIE!

Gospodarstwo, dom murowany i 8 i pół morga gruntu, w tem 6 morgów najlepszej, bardzo urodzajnej ziemi, w wesołej okolicy, na równinie, reszta kępa i pastwisko, do sprzedania lub do wydzierżawienia zaraz. Po bliższe szczegóły pisać pod adresem: Feliks Bialik, Sukmanie, p. Wojnicz. Małopolska. 1720 2 2

Moje gospodarstwo. Sprzedam 40 morgów pola, 5 morgów łąki, 2 morgi grubego lasu, budynki murowane, 4 krowy, 2 konie, 2 maciory z prosiętami. Kompletne maszyny; zboże, porządki, przy szosie, szkole i kościele. Cena 5½ miljona mkp. Wypłata podług ugody. Jan Huczek, Kępno, ul. Kolejowa 451. 1633 2 3

Książki religijne, beletrystyczne, śpiewniki kościelne i narodowe, słowniki i samouczki języków, mapy Polski wielkie i małe, portrety, gry i t. p. do nabycia. Katalog książek wysyła: Księgarnia Jana Maćkowa, Rożniatów. (Małopolska). 1705 5 5

Majątki ziemskie

pod Krakowem 100 morgów z budynkami. Młyn ropny z tartakiem. Kamienica z wolnem mieszkaniem. Sprzeda Biuro dla transakcyj majątkowych **Józefa Seweryna, Kraków,** ulica Reformacka L. 1. 267

Baczność rodacy!

Mam wielki wybór gospodarstw, przeszło 200 gospodarstw. 107 morgów dobrej ziemi, w tem 10 morgów łąki z torfem, 3 konie, 11 bydła, 4 świnie, 5 owiec, dom o 5 pokojach, 2 kuchnie, 2 stajnie. Wszystko murowane pod dachówką i stodoła z desek pod papą. Do tej gospodarki należy drugi dom 2 pokoje, kuchnia i stajnia. Cena 55 miljon.

65 morgów, w tem 30 boru, 3 łąki, 2 konie, 4 krowy, 4 świnie, do tego młyn wodny o 1 walcu i 2 kamieniach, dobry prąd wody. Cena 25 miljonów mkp.

142 morgów ziemi, 10 łąki, 3 boru, 3 konie, 7 krów, 4 świnie, 5 owiec, 2 domy mieszkalne, 2 stajnie i stodoła. Cena 32 miljony mkp. Można nabyć rozmaitej wielkości i natychmiast. Pośrednik sprzedaży majątków: 293 **Jan Pudło i Ska, Dopiewo,** obok dworca poznańsk.

W księgarni A. Krzyżanowskiego w Krakowie (Rynek linja A-B) są do nabycia:

1) Krótkie wskazówki dla praktycznego rolnika przy zakładaniu pastwisk trwałych.

2) Nawozy pomocnicze — sztuczne i zielone.

3) Gospodarstwo rybne na małych stawach (z ilustr.)

4) Koń — jego budowa, wychów, okucie i najważniejsze choroby (z ilustracjami). 1727 2

Przyjmę zaraz czeladnika lub chłopaka do nauki rymarskiej z nieukończoną praktyką. Michał Bieda, majster rymarski, Brzozów, stacja kol. Rymanów. 260 2 2

Baczność! Kto chce nabyć sobie posiadłość, jak i młyny, tartaki, fabryki i t. p., począwszy od 2 miljonów marek polskich w górę, niech się zwróci z całem zaufaniem do niżej podpisanego biura: 1730 2 3

Szymański, biuro pośrednicze, Chodzież Wielka, Pod Lipami 3 i ulica Nadnotecka 15.

Zastępstwo fabryk prościejowskich firmy

WICHTERLE I KOVARIK

SZYMON KAPELLNER

skład maszyn rolniczych **w Bochni** poleca:

Siewniki 11-to, 13-to i 15-rzędowe Wichterlego, lokomobile i garnitury młocarn. benzynowe, kieraty, młocarnie 1 MR 18 z wytrząsaczami i sitem, sieczkarnie ręczne i kieratowe, młynki do czyszczenia zboża, pługi żelazne i drewniane, kultywatory, wszystko w wielkim wyborze z fabryk Wichterlego i Kovárika, oraz z pierwszorzędnych krajowych. Na składzie także znakomite wirówki szwedzkie i niemieckie oraz maszyny do szycia.

Uwaga. Kto ma zamiar zaopatrzyć się do zasiewów wiosennych w siewnik, powinien uczynić to bezzwłocznie, gdyż zapas na wyczerpaniu. 123 2 4

Przyjmę chłopca do **praktyki koszykarskiej** najchętniej z początkami tego rzemiosła. Władysław Kapusta, majster koszykarski, wieś Kańczuga p. Kęty, pow. bialski 189

Ilustrowany cennik bandaży przepuklinowych i macicznych wysyła darmo Polaczek w Samborze. 104 4 20

W Wielkopolsce na sprzedaż majątki ziemskie od 25 do 3.000 morgów, hotele z zabudowaniem i pełnym wyszynkiem, sklepy z pełnym wyszynkiem na wielkich wsiach kościelnych, z hurtownią kolonjalną, połączoną z fabryką likierów, z kompletnem urządzeniem i zabudowaniem, obrót roczny miljardowy. Cena 45,000.000 mkp. Matczyński i Spółka, Mogilno, ulica Dworcowa 4. 254 2 3

Pięćdziesięciomorgowe **gospodarstwo** z łąką, budynkami, inwentarzami, zasiewami, w okolicy Jarosławia sprzedam Polakowi, reemigrantowi. Poważni reflektanci z większą gotówką niech się zgłoszą do Administracji »Piasta« pod szyfrą »Czarnoziem«. 1666 2 3

Majątki ziemskie, przemysłowe i miejskie na sprzedaż:

Folwark 900 morgów ziemi, włącznie 100 morgów lasu, 60 morgów łąki, budynki murowane z kompletnym żywym i martwym inwentarzem za 100 miljonów mkp. na sprzedaż. Nadaje się na dwóch.

Gospodarstwo 270 morgów pszennej ziemi, włącznie 30 morgów łąki, 20 morgów lasu, dwa domy mieszkalne, wszystkie budynki murowane z kompletnym żywym i martwym inwentarzem. Cena kupna 70 miljonów mkp.

Dom o 10-ciu pokojach, w większem powiatowem mieście, wszelkie wyższe szkoły. Z wolnem mieszkaniem i sklepem. Cena 3 miljony mkp.

Dom piętrowy, w tem znajduje się sklep, nadający się na każdy interes. 18 pokoji, podwórze i chlewy oraz 4 morgi roli. Cena 12 miljonów mkp.

Dom o 6-ciu pokojach, 8 morgów roli, kuźnia, w mniejszem mieście. Cena 8 miljonów mkp.

Przedsiębiorstwo dekarskie w większem powiatowem mieście w dobrym biegu jest zaraz z wszelkiem urządzeniem dekarskiem do wydzierżawienia, oraz 3 pokoje, kuchnia i sklep. Do objęcia potrzeba 5 miljonów mkp.

Sklep spożywczy w większem mieście powiatowem z dwoma pokojami i urządzeniem sklepowem. Kontrakt na 3 lata. Do objęcia potrzeba 1 miljon pięćset tysięcy mkp.

Młyn motorowy elektryką pędzony, połączony z piekarnią w dobrym biegu z podwórzem i chlewami. Dom o 6-ciu pokojach i sklep spożywczy oraz wymiana zboża i mąki. Zaraz na sprzedaż. Młyn jest podług najnowszego zbytu urządzony. Cena 60 miljonów mkp.

Gospodarstwo 88 morgów, 8 morgów łąki, dom murowany o 6-ciu pokojach, chlewy murowane, stodoła z drzewa słomą kryta. Inwentarz: 10 sztuk bydła, 2 konie dobre i wszelkie porządki rolnicze. Od miasta 4 km. Stacja kolejowa w miejscu. Cena kupna 50 miljonów mkp.

Oprócz tego mam jeszcze wielki wybór od 5-ciu morgów do 100 morgów w cenie od 2 miljonów mkp. Także hotele, piekarnie, domy handlowe, kamienice z wszelkiemi wygodami w cenie od 3 miljonów do 20 miljonów mkp. **Jan Sawiński, Ostrów** (Wielkop.), ul. Kolejowa l. 41. Skład spożywczy 1712 2 2

Grudziądzki Kalendarz Marjański

na rok 1923

zawierający kalendarjum miesięczne na rok 1923, z miejscem do zapisków, stuletnim kalendarzem itd. kalendarz ścienny jako osobną wkładkę, barwny obrazek, mapę Polski, bogaty dział ilustracyjny i powieściowy oraz zwykły obszerny dział kalendarzowy, wyszedł z druku i jest do nabycia w 1456 5 0

Księgarni wysyłkowej Wiktora Kulerskiego, Gazety Grudziądzkiej, Grudziądz-Tuszewo.

Cena 600 mkp. za egzemplarz, z wysyłką zaliczkową 900 mkp. Przy hurtownym odbiorze odpowiedni rabat.

MIEJSKIE ZAKŁADY CERAMICZNE

KRAKÓW 14 262 2 2

dostarczają wszelkich materjałów budowlanych oraz najlepsze w Polsce

WAPNO SKALISTE

— do bielenia, budowy, przemysłu, nawozu, desynfekcji. —

Żądajcie bezpłatnie!

Przyślijcie nam kartkę pocztową ze swoim adresem, a w zamian otrzymacie zupełnie bezpłatnie ilustrowany katalog wszelkiego rodzaju wykwintnych wyrobów sukiennych i manufaktury, niezbędnych w każdym domu. W ten sposób zapoznacie się szczegółowo z najlepszemi wyrobami pierwszorzędnych fabryk i Towarzystw akcyjnych i przekonacie się, jaka olbrzymia różnica jest między naszemi cenami fabrycznemi a cenami w waszej miejscowości.

Towary wysyłamy natychmiast za zaliczeniem pocztowem.

Adresujcie: 1659 2 3

Firma Handlowa

„PRODUKCJA"

Białystok

Składy fabryczne — P.
Skrzynka pocztowa 32.

---

3 niezmiernie ciekawe książki za 4.000 mkp.

1) **Nie bierz mężczyzny, który...** Rady, wskazówki i ostrzeżenia dla kobiet. 34 ilustracji przedstawiających typy mężczyzn, niezdolnych do małżeństwa. Niezbędna książka dla kandydatów małżeńskich oraz małżeństw. W dziele tem bowiem znany socjolog prof. Gerling, omawia najciekawsze i najdrażliwsze problemy małżeństwa.

2) **„Dziewczyna, której za żonę brać się nie powinno".** Wydanie II. powiększone. Książka tłumaczona we wszystkich językach europejskich, znalazła wielkie uznanie. Każda kobieta winna przeczytać tę książkę wybitnego socjologa prof. Gerlinga (w tłumaczeniu autora »w Gołębniku« Ignacego Nikorowicza).

3) **„Krwią i łzami".** Powieść współczesna Ignacego Nikorowicza wydanie ozdobne, liczne ilustracje, czerpany papier, wykwintne wydanie.

Te niezmiernie ciekawe 3 książki, nadają się **jako piękny podarek** i kosztują wraz z przesyłką pocztową tylko **4.500 mkp.**

Zamówienia i pieniądze w **listach poleconych** wysyłać pod adresem: Redakcja »Wiedeńskiego Przeglądu Polskiego«, Wiedeń. Austrja, I. Schwertgasse 4. Za zaliczką wysyłać nie możemy, gdyż z zagranicy nie przyjmują. Wysyłkę uskuteczniamy natychmiast, po otrzymaniu gotówki w listach poleconych. 1611 4 6

Wszelkie **nawozy sztuczne**

i maszyny rolnicze dostarcza 1709 2 4

Dom handlowo-rolniczy „GLEBA".

Reprez. fabryki maszyn roln. »Trzebinia« Tow. Akc.

Kraków, ul. Długa 3. — Telef. nr 1323.

Baczność Rodacy!

Kto chce sprawnie i korzystnie kupić majątek w Poznańskiem lub na Pomorzu, niech jedzie wprost do biura komisowego majątków **Piotra Trześniaka w Margoninie,** w Poznańskiem (z Poznania przez Chodzież do Margonina), tam jest największy wybór gospodarstw, folwarków, domów, warsztatów, fabryk i t. p. Po drodze i na dworcach nie wdawać się z żadnymi doradcami i agentami i nie wierzyć ich tanim ofertom, bo to na was sidła. 124 2 3

Nawozy sztuczne Tomasyna z „gwiazdą“

Superfosfaty, Sole potasowe.

Podpisana firma prosi Świetne Korporacje rolne oraz gospodarzy przezornych natychmiast zamówić powyższe nawozy sztuczne na zasiewy wiosenne, bo później nie zdołamy we właściwym czasie dostarczyć. Gotówkę trzeba tylko 1/3 część złożyć, reszta w marcu, udzielamy też kredytu. **Dom rolniczy**, zastępstwo **Wichterlego, Nowy Sącz**, ul. Hoffmanowej. Dział II Nawozów sztucznych. 112 2 0

Ostrzegamy przed agentami na dworcach!

Baczność! Baczność!

Gospodarstwa

Folwark 270 morgów, w tem 30 m. lasu, 30 m. łąki, 17 sztuk bydła, 10 koni, 15 sztuk świń i drób. Maszynerja rolnicza nadkompletna. Zabudowanie murowane, 3 klm od stacji kolejowej. **Cena 100 miljonów mkp.**

50 morgów, w tem 3 m. łąki, 2 konie, 6 sztuk bydła, 4 świnie. Maszynerja rolnicza kompletna. Zabudowanie murowane. **Cena 20 miljonów mkp.**

41 morgów, w tem 4 m. łąki, 2 konie, 6 sztuki bydła, 4 świnie. Maszynerja rolnicza kompletna. Zabudowanie murowane. **Cena 25 miljonów mkp.**

34 morgi, 4 m. łąki, 2 m. lasu, 1 koń, 4 sztuk bydła. Maszynerja rolnicza kompletna. Zabudowanie murowane. **Cena 18 miljonów mkp.**

22 morgi, 2 morgi łąki, 1 koń, 3 sztuki bydła. Zabudowanie murowane. Maszynerja kompletna. **Cena 15 miljonów mkp.**

20 morgów, 1 koń, 3 sztuk bydła. Zabudowanie dobre. Maszynerja kompl. **Cena 9 miljonów mkp.**

24 morgi, 1 koń, 3 sztuk bydła. Zabudowanie dobre. Maszynerja kompl. **Cena 10 miljonów mkp.**

10 morgów, 1 krowa, zabudowania murowane. **Cena 7 miljonów mkp.**

Willa i 5 morgów ogrodu owocowego w powiatowem mieście. **Cena 15 miljonów mkp.**

Dom w powiatowem mieście przy kolejowej ulicy z interesem. **Cena 8 miljonów mkp.**

Eksport Rolny

Kępno, ul. Warszawska 233.

Telefon 79. 285

PERLAKI (Kaspry) różnych wielkości oraz **kompletne młyny** gospodarcze, wykonujące żubrowanie zboża, pęcak, perłówkę grubą i drobną, kaszkę łupaną, grysik, mąkę razową i najlepszą pytlowaną. Produkcja na dobę od 60 do 100 cetnarów, zależnie od gatunku przemiału. Potrzebny popęd 8 HP. Całkowity młyn ustawić można w jednej ubikacji o powierzchni 18 m^2. Montowanie trwa 3 dni. Maszyny są wyrobu pierwszorzędnej fabryki maszyn młyńskich „Lwówek“. — Poleca ze swego pawilonu, wyłączny zastępca na Małopolskę 1662 2 3

Nieustająca Wystawa Maszyn

Lwów, ul. Leona Sapiehy 8.

„Tydzień Polski“

Tygodnik polityczny, społeczny i literacki.

Wydawnictwa rok IV.

Zasilany przez najwybitniejsze w Polsce siły naukowe i literackie.

TYDZIEŃ POLSKI zdobywa coraz szersze uznanie w kraju, dzięki jasnemu i przedmiotowemu oświetlaniu aktualnych zagadnień życia narodu, ujętych w ramy spokojne, wolne od animozji partyjnej i zaczepek osobistych.

TYDZIEŃ POLSKI wychodzi w sobotę. Prenumerata «Tygodnia Polskiego» wynosi kwartalnie 6000 mkp., miesięcznie 2000 mkp., za granicą podwójnie. Cena pojedynczego numeru 600 mkp. Konto czekowe w P. K. O. Nr 1750.

Cena ogłoszeń: za całą stronicę 200.000 mkp., za pół str. 100.000, za 1/4 50.000 mkp. Adres redakcji i administracji: Warszawa, Ordynacka 5 m. 4. Redakcja otwarta od 5—7 wiecz. Administracja od 9—2 pop. codz. Telef. 286-17. Zastępstwo na Kraków i Małopolskę: «Ruch», Kraków, ul. Szczepańska 9. Wydawca: Towarzystwo wydawnicze «Zjednoczenie». — Redaktor Leon Kozłowski. 126 2 3

Baczność!

Mamy wielki wybór majątków ziemskich i miejskich oraz wszelkich przedsiębiorstw natychmiast do sprzedania, przeważnie z rąk niemieckich. Zgłoszenia przyjmuje Biuro pośrednictwa:

W. Binkowski i Ska

Pobiedziska — Poznańskie. 235 1 3

---

22 najlepsze wirówki szwedzkie, fińskie i niemieckie brały udział w konkursie wirówek w Smilten na Łotwie w kwietniu 1921 r. 14 31 0

Ze wszystkich tych wirówek najwyższe odznaczenie dostała

LAKTA

fińska wirówka za najlepsze odtłuszczanie i mocną budowę

Wirówki LAKTA i MILKA sprzedaje:

ZWIĄZEK SPÓŁDZIELNI MLECZARSKICH I JAJCZARSKICH, Warszawa, ulica Hoża L. 51.

Sprzedaż na Małopolskę: w Małopolskim Związku mleczarskim i Związku ekonomicznym Kółek rolniczych.

Wydawca: Ludowe Towarzystwo Wydawnicze. Odpowiedzialny redaktor: Józef Bączkowski.
Czcionkami Drukarni Literackiej w Krakowie, ulica Jagiellońska L. 10, pod zarządem L. K. Górskiego.